SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. PIĄTEK, 19 SIERPNIA 1927 ROKU. Nr. 226.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.559. Cena egzemplarza 20 groszy.



ś. p.

IGNACY MANTEUFFEL

WOJEWODA KIELECKI

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Odrodzonej Polski i Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Korony Rumuńskiej.

Urodzony w Taurogach w r. 1875, po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Kielcach, dnia 17 sierpnia 1927 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby nastąpi w piątek, dnia 19 sierpnia 1927 r. o godz. 10 rano, do Kościoła Katedralnego, gdzie o godzinie 11-ej odprawione zostanie uroczyste Nabożeństwo Żałobne.

Eksportacja zwłok z Kościoła Katedralnego, na dworzec kolejowy, nastąpi tegoż dnia, o godz. 4.15 popołudniu.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 20-go sierpnia b. r. o godzinie 9 rano w Warszawie z dworca Głównego.

Za spokój duszy ś. p. Wojewody Ignacego Manteuffla odprawione zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

dnia 20 b.m., to jest w sobotę, o godz. 10 rano, w Kościele parafjalnym w Będzinie.

Na smutne te obrzędy zapraszają Obywateli Powiatu Będzińskiego

Starostwo Będzińskie,
Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego,
Magistraty miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Czeladzi.

Po zgonie wojewody Kieleckiego.

Program pogrzebu ś. p. wojewody Manteuffla jest następujący:

Dziś w piątek o godz. 10 rano wyprowadzenie trumny z domu żałoby do katedry kieleckiej, o godz. 11 nabożeństwo żałobne w katedrze, o godz. 16.30 wyprowadzenie zwłok z katedry na dworzec kolejowy, o g. 18.45 odjazd pociągu z trumną do Warszawy.

Jutro w sobotę o godz. 9 rano wyprowadzenie zwłok do katedry św. Jana, nabożeństwo i kondukt na cmentarz Powązkowski.

Starostwo będzińskie komunikuje:

Program obrzędów pogrzebowych ś. p. wojewody Manteuffla tak w Kielcach jak w Warszawie zapowiada się nadzwyczaj podniośle i uroczyście.

W żałobnych uroczystościach zapowiedziany jest udział licznych delegacyj ludności z całego województwa, a w czasie przewożenia zwłok z Kielc do Warszawy, uroczyste ich pożegnanie przez delegacje powiatów w Skarżysku i w Radomiu.

Rząd reprezentował będzie p. minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, który na wieść o śmierci ś. p. wojewody Manteuffla przerwał urlop wypoczynkowy i w dniu dzisiejszym przyjeżdża do Kielc.

Prócz przedstawiciela Min. spraw wewnętrznych i p. wojewody warszawskiego, zgłosili dotąd osobisty udział w pogrzebie wojewoda krakowski i pomorski, nadto w dniu wczorajszym przyjechał na pogrzeb przyjaciel zmarłego ks. arcybiskup Ropp.

We wszystkich miejscowościach województwa ukazały się plakaty o śmierci wojewody, zaś w dniu pogrzebu zostały zapowiedziane we wszystkich miastach powiatowych i w większych ośrodkach ludności żałobne nabożeństwa w kościołach i świątyniach wszystkich wyznań.

W samych Kielcach panuje głęboki nastrój żałobny, a prezydent miasta wydał do ludności odezwę, wzywającą ogół mieszkańców do gremjalnego oddania ostatniej posługi pamięci i zwłokom zmarłego.

Na gmachach rządowych, samorządowych i domach prywatnych pojawiły się flagi żałobne i państwowe opuszczone do połowy masztu.

W uroczystościach pogrzebowych w Warszawie w kondukcie żałobnym do katedry weźmie udział przedstawiciel Rządu, zaś w samem nabożeństwie w katedrze i w pogrzebie weźmie udział Rząd in corpore z p. wicepremjerem Bartlem na czele.

Starosta będziński p. Olpiński zawiadamia, że w sobotę dnia 20 b. m. o godzinie 10-ej rano zostanie odprawione w kościele parafjalnym w Będzinie, jako miejscu siedziby władz powiatowych uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. wojewody I. Manteuffla, na które zaprasza pp. prezydentów miast, wójtów i reprezentantów miejscowych organizacyj.

Niezależnie od tego p. starosta uprasza, w porozumieniu z miejscowem duchowieństwem o zorganizowanie nabożeństw żałobnych w dniu 20 b. m. w miastach i siedzibach urzędów gminnych oraz w większych ośrodkach dla miejscowego społeczeństwa.

Na znak żałoby p. starosta uprasza o wywieszenie na budynkach urzędowych flag, zwiniętych do połowy masztu od zaraz aż do soboty włącznie.

Równocześnie ze starostwa rozesłano odpowiednią ilość plakatów żałobnych z prośbą o rozlepienie po jednym egzemplarzu przed urzędami samorządowemi, pozostałe zaś egzemplarze należy rozlepić we wszystkich większych ośrodkach.

Z parafji ewang.-augsburskiej w Sosnowcu otrzymujemy następujący komunikat: W sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w kościele ewangelickim z racji śmierci ś. p. wojewody Ignacego Manteuffla nabożeństwo żałobne.

Z powodu śmierci wojewody kieleckiego Manteuffla, p. prezes Rady ministrów marsz. Piłsudski wystosował na ręce wdowy po zmarłym depeszę treści następującej:

„Wzruszony bolesną stratą, jaka Panią dotknęła przesyłam Jej serdeczne wyrazy szczerego współczucia. (—) **J. Piłsudski.**

Pan wicepremjer Rady ministrów, Bartel, ze swej strony wysłał na ręce pani wojewodziny depeszę treści następującej:

„Przejęty stratą prawego obywatela i zasłużonego pracownika na niwie państwowej, przesyłam Pani wyrazy współczucia i żalu. (—) **Bartel**".

ś. † p.

IGNACY MANTEUFFEL

WOJEWODA KIELECKI

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Odrodzonej Polski i Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Korony Rumuńskiej.

Urodzony w Taurogach w r. 1875, po krótkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Kielcach dnia 17-go b.m.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby nastąpi w piątek dnia 19 sierpnia 1927 r. o godzinie 10-ej rano, do kościoła Katedralnego, gdzie o godzinie 11 odprawione zostanie uroczyste Nabożeństwo Żałobne.

Eksportacja zwłok z kościoła Katedralnego, na dworzec kolejowy nastąpi tegoż dnia, o godzinie 4 min. 15 popoł.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 20 sierpnia b. r. o godzinie 9 rano w Warszawie z dworca Głównego.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele parafjalnym w Zawierciu odbędzie się w sobotę 20 b. m. o godzinie 10 rano

MAGISTRAT MIASTA ZAWIERCIA.

Grzeczności niemieckie

PO ZAWARCIU TRAKTATU HANDLOWEGO Z FRANCJĄ.

Berlin, 18-8. (PAT.) Ambasador niemiecki v. Hösch został dziś przyjęty przez francuskiego premjera Poincarego na dłuższej audjencji. Jak stwierdza Biuro Wolffa, powodem tej audjencji było pragnienie ambasadora podziękowania premjerowi francuskiemu za żywe zainteresowanie, okazane ambasadorowi przez Poincarego i przez rząd francuski w czasie dłuższej choroby. W trakcie rozmowy poruszana była i omawiana sprawa obecnego stanu rokowań francusko-niemieckich, przyczem podniesiono doniosłość traktatu handlowego francusko-niemieckiego.

Berlin, 18-8. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Paryża, że podpisanie umowy handlowej francusko-niemieckiej przez ministra Brianda i ambasadora v. Höscha odbędzie się dopiero jutro, bezpośrednio po posiedzeniu rady ministrów.

13-ty dzień ponurej tajemnicy

GUBI SIĘ NADAL W POWODZI PLOTEK.

Warszawa, 18-8. — Prasa dalej zajmuje się zagadką zniknięcia gen. Zagórskiego, przyczem najwięcej miejsca i pracy sprawie tej poświęca „Rzeczpospolita". Notuje więc wersję o znalezieniu w okolicy fortu Legjonów trupa, podobnego z wyglądu do gen. Zagórskiego, stwierdzając jej bezpodstawność. Dalej polemizuje z „Głosem Prawdy", który supponował, że gen. Zag. nie chciał się stawić przed marsz. Piłsudskim, pewny, że niema mowy o zwolnieniu go „pod zastaw honoru", jak to było z gen. Rozwadowskim. Otóż „Rzeczpospolita" przypomina, że gen. Rozwadowski nie został zwolniony „pod zastaw honoru", tylko po podpisaniu w Belwederze dwuch dokumentów. Przytacza dalej następującą hipotezę „Il. Kurjera Poznańskiego":

DWAJ OSOBNICY

„Po przybyciu pociągu na dworzec wileński w Warszawie, polecono gen. Zagórskiemu, by oddał swój bagaż do przechowania. Gen. Zagórski przychylił się do tej propozycji. W walizce oddanej na bagaż znajdowały się przygotowane do druku pamiętniki gen. Zagórskiego. Do gen. Zagórskiego zgłosili się dwaj osobnicy, którzy podając się za upełnomocnionych, zameldowali się rzekomo, jako asysta do chwili zameldowania się gen. Zagórskiego u min. spraw wojskowych, o którem to zameldowaniu generał był uprzednio zawiadomiony".

Za punkt wyjścia biorąc tę hipotezę, „Rzeczpospolita" przypuszcza, że tym nieznanym osobnikom mogło się udać uprowadzenie gen. Zag. i ulokowanie go w zgóry przygotowanem pomieszczeniu.

DUCHY I ZAGRANICA.

„Głos Prawdy" twierdzi natomiast uporczywie, że gen. Zag. uciekł zagranicę, do Gdańska lub do Czechosłowacji. Dowodem ma być to, że podobno bratanek generała p. Stefan Zagórski w dniu 6 bm., a więc w dniu przypuszczalnej ucieczki, wyjeżdżał autem do Cieszyna i na drugi dzień wrócił do Warszawy. Jak mógł ów bratanek wiedzieć, że gen. Zag. zostanie wypuszczony z więzienia 6 bm., to jest już tajemnicą „Głosu Prawdy", który sam widocznie nie jest zadowolony z powyższej rewelacji, skoro dalej wydrukował rewelację jakiegoś seansu spirytystycznego, że gen. Zag. udał się do Paryża i zamieszkał tam w hotelu „Palace" pod nazwiskiem Stanisława Popławskiego.

Tymczasem upływa 13-ty dzień od zniknięcia gen. Zagórskiego i dotąd zagadka nie została rozplątana.

Odpowiedź marjawitów

I OBRONA PÓŁURZĘDOWEJ „EPOKI"

Warszawa, 18-8. — W półurzędowej „Epoce" ogłosili „biskupi" marjawiccy odpowiedź na zarzuty „Gazety Warszawskiej". Odpowiedź jest wykrętna i zasadniczym jej motywem jest że „Gazeta Warsz." oparła się w swych rewelacjach na zeznaniach „zaprzańców", którzy porzucili marjawityzm. Odpowiedź zwraca się pozatem **przeciwko biskupowi polowemu WP. ks. Gallowi**, który jakoby stanął na czele akcji przeciw marjawitom.

Zamieszczając życzliwie odpowiedź „biskupów" marjawickich, półurzędowa „Epoka" dodaje, że „nagonka" Gazety Warszawskiej na marjawitów jest wynikiem sojuszu kleru katolickiego z N. D., która w ten sposób spełnia warunki sojuszu. Rewelacje o marjawitach nazywa „Epoka" walką bez skrupułów i pozbieraniu w środkach, przyczem objaw ten tłomaczy tem, że **„marjawici łącznie z ich duchowieństwem są członkami Związku strzeleckiego"**.

Stanowisko „Epoki" w tej smutnej i haniebnej sprawie samo tłomaczy się dostatecznie.

WYGRANE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 18.8 (Tel. wł.) W 8 dniu ciągnienia loterji klasowej padły następujące wygrane:

50.000 zł. — nr. 18735.
25.000 zł. — nr. 80378.
15.000 zł. — nr. 1412.
10.000 zł. — nr. 7325, 35611.
5.000 zł. — nr. 12082.
3.000 zł. — nr. 5704, 27043, 32098, 38339.
2.000 zł. — nr. 30344, 10837, 16605, 61190, 70387

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hławskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zamiany stawek na losy nowe.

Dwie katastrofy kolejowe:

W KUŹNICY I KRYNICY.

Warszawa, 18-8. (PAT.) Dnia 17 bm. o godzinie 11.30 na stacji Kuźnica w wileńskiej dyrekcji kolejowej podczas pracy przetokowej z nieustalonych przyczyn **wykoleił się parowóz towarowy**, pociągając za sobą 4 wagony towarowe, które zostały lekko uszkodzone. Wypadek nie pociągnął za sobą większych strat materjalnych, **żadnych ofiar w ludziach**, jako też dłuższej przerwy w ruchu.

Warszawa, 18-8. (PAT.) Dnia 16 bm. o godzinie 13.45 na stacji Krynica w krakowskiej dyrekcji kolejowej przy przetaczaniu wagonów oderwało się od pociągu towarowego 8 ładownych wagonów, które **pchnięte silnie przez paróz, pomknęły w kierunku Muszyny, zderzając się przed stacją z pociągiem osobowym**, oczekującym na zwrotnicy przyjęcia go przez stację. Wskutek zderzenia **4 osoby z pośród podróżnych zostało lekko kontuzjowane.** Wypadek nie spowodował żadnych szkód materjalnych, ani też przerwy w ruchu.

RAPORT.

Warszawa, 18.8 (Tel. wł.) Minister Knoll, pełniący funkcje kierownika Ministerstwa spraw zagranicznych, wyjechał do Druskienik celem złożenia raportu premjerowi Piłsudskiemu.

KONFISKATY.

Warszawa, 18.8 (Tel. wł.) Komisarjat Rządu na miasto Warszawę zarządził konfiskatę dzisiejszej „Gazety Warszawskiej Porannej" za artykuł p. t. „Jakto było w Kaliszu".

Również skonfiskowane zostało dzisiejsze wydanie „Głosu Narodu" za artykuł o Zagórskim.

OPOLSKO - AMERYKAŃSKIE STOSUNKI GOSPODARCZE.

Warszawa, 18.8 (Tel. wł.) W najbliższym czasie przyjeżdża z Ameryki do Warszawy p. Lord, prezes polsko-amerykańskiej izby handlowej.

Pobyt p. Lorda w Polsce będzie miał na celu nawiązanie bezpośredniego kontaktu ze sferami przemysłowemi i handlowemi, zainteresowanemi rynkiem amerykańskim.

P. Lord zamieszka w pałacu Staszica, ulica Nowy Świat 72.

REPREZENTACJA POLSKA NA KONGRES UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

Warszawa, 18.8 (PAT) Na kongresie Unji Międzyparlamentarnej, którego otwarcie nastąpi w Paryżu 25 b. m. Polska reprezentowana będzie przez delegację w następującym składzie: 1) prof. Bronisław Dembiński, prezes delegacji, 2) poseł Bolesław Bator, (ZLN.), 3) poseł Seweryn Czetwertyński (Z. L. N.), 4) wicemarszałek Sejmu Jan Dębski (Piast), 5) poseł Władysław Kosydarski, skarbnik grupy (Piast), 6) poseł Eugeniusz Naumann, (Zjedn. Niem.), 7) senator Stanisław Posner (P. P. S.), 8) poseł Feliks Raczkowski (Zw. Lud. Nar.), 9) poseł Leon [illegible] (K. Z.), 10) Stanisław Czosnowski [illegible]. Niektórzy członkowie d[illegible] się już zagranicą, pozostali [illegible] dnia 21-go b. m.

Wiadomości ze stolicy.

LISTY GOŃCZE ZA ZBIEGŁYM URZĘDNIKIEM. Władze sądowe rozpisały listy gończe za zbiegłym urzędnikiem pocztowym Edwardem Gieleczyńskim. Dochodzenia administracyjnych władz pocztowych i policyjnych wykazały, że Gieleczyński, który ostatnio był funkcjonarjuszem urzędu pocztowego „Warszawa 18", zdefraudował 50.000 złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku. Gieleczyński był dawniej aktorem i suflerem.

ORYGINALNA PRZESYŁKA. Wszelkiego rodzaju posyłki nadsyłane z zagranicy, kontrolowane są przez urząd celny. Podczas jednej z takich kontroli, jeden z urzędników celnych w Warszawie natknął się na niezwykłą paczkę, która go zaintrygowała. Po otworzeniu opakowania, na blaszanym zalutowanym pudełku widniał napis: „Popioły zmarłej w dniu 1 maja w New-Yorku r. b. Marji Ulańskiej". Paczka ta adresowana była do Franciszka Staszewskiego, zamieszkałego w Zakroczymiu, przy ul. Gdańskie, nr. 14. Niezwykłą przesyłkę zainteresował się urząd celny przesyłając ją policji.

ECHA UCIECZKI KOMUNISTY LESZCZYŃSKIEGO. Głośna swego czasu ucieczka znanego komunisty Leszczyńskiego z poczekalni sędziego śledczego w Warszawie, znalazło temi dniami epilog w warszawskim sądzie okręgowym. Mianowicie na ławie oskarżonych zasiadł posterunkowy Matuszek, który miał powierzoną sobie pieczę nad Leszczyńskim. Matuszek został skazany na 8 miesiące aresztu. Jak wiadomo, Leszczyński schwytany został w Zagłębiu Dąbrowskiem i siedział w więzieniu będzińskiem

NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Po długotrwałych i przewlekłych rokowaniach został onegdaj podpisany układ handlowy między Francją a Niemcami. Bezwątpienia jestto jedno z najbardziej ważnych wydarzeń politycznych ostatniego okresu. Jeżeli bowiem Europa, znękana i zrujnowana gospodarczo przez wielką wojnę, dosyć szybko powiązała się nićmi takich czy innych stosunków politycznych, nawet między państwami, które w czasie pożogi wojennej stały po przeciwnych stronach frontu, to zupełnie inaczej rzecz się miała i ma z zadzierganiem węzłów gospodarczych.

Okrzyk: pokoju, chleba i pracy — który stał się naturalnym hasłem narodów w pierwszych latach po wojnie, pogłębił różnice i stworzył nowe źródła konfliktów. Tarcia te na wschodniej i zachodniej granicy Niemiec przemieniły się w długą, chroniczną chorobę. Przyczyna jej jest prosta. Odmienne węzły polityczne stworzyły konieczność nowych stosunków gospodarczych, a tego w Niemczech zrozumieć się nie chce.

W dzisiejszym stanie rzeczy, po zawarciu traktatu handlowego między Francją, a Niemcami, mimo jego charakteru prowizorycznego, likwidacja tarć na zachodniej granicy Niemiec zdaje się być na dobrej drodze. O ile nic nie stanie n aprzeszkodzie, to za kilka miesięcy dojdzie do skutku trwały traktat handlowy francusko-niemiecki.

Nie potrzeba wspominać o politycznem znaczeniu tego porozumienia, z którem łączą Niemcy wielkie nadzieje w związku z wrześniową sesją Rady Ligi Narodów, a dalej marzą również o konsekwentnym usunięciu innych kłód, które leżą na drodze zbliżenia francusko-niemieckiego.

Dla Polski otwiera się tutaj problem specjalny i niezmiernie ważny: jakie skutki wywrze fakt francusko-niemieckiego porozumienia gospodarczego na rokowania nasze o traktat handlowy z Niemcami.

Kilkoletnia polsko-niemiecka wojna celna wykazała jasno i dobitnie, że zasadniczo tylko jedna strona wychodzi z niej dotkliwie poturbowana. Stroną tą są Niemcy. Cały wschodnio-niemiecki przemysł, nastawiony przed wojną na dostępny, rosyjski rynek zbytu, załamał się i wegetuje bez możności szerszego oddechu. Ten właśnie przemysł najprędzej zrozumiał na własnej skórze absurdalność sytuacji i obecnie w Niemczech najgłośniej woła o podjęcie normalnych stosunków handlowych z Polską.

W Polsce rzeczy się mają inaczej. Główną stratę z zatargu celnego ponosi rolnictwo i przemysł węglowy, które w Niemczech znajdują rynek zbytu. Szkoda ta jest jednak zupełnie niewspółmierna do strat, jakie są udziałem niemieckiego przemysłu, a przeto nic dziwnego, że wysiłki poszkodowanych kół w Niemczech, idą nawet w kierunku pracy propagandowej, jak np. tworzenie „komitetu porozumienia polsko-niemieckiego" i t. p. Prądowi temu stoją na przeszkodzie nacjonaliści niemieccy z hr. Westarpem na czele.

Niemieckie koła nacjonalistyczne kierowane są przez agrarjuszy, tych samych, którzy przed wojną nadawali ton polityce Rzeszy. Znane było wtedy powiedzenie, że „w przemysłowych Niemczech rządzą rolnicy". Rolnicy ci dotychczas nie pozwolili wydrzeć sobie wpływu na bieg spraw państwa, a jeżeli chodzi o stosunek do Polski pracują w tej dziedzinie bez konkurencji. Tym właśnie kołom należy zawdzięczać, że polsko-niemiecki traktat handlowy nie doszedł dotychczas do skutku, a to — jak pisał niedawno „Berliner Tageblatt" — ze względu na lęk przed polską nierogacizną i kartoflami. Lęk tej konkurencji ekonomicznej dla produktów rolnictwa niemieckiego ubrany jest junkierską fanfaronadą w guście wiązania sprawy traktatu handlowego z kwestjami politycznemi, zaś szczególnie postulatem swobodnego osiedlenia się Niemców w Polsce.

Na tem właśnie tle łączy się sprawa zawartego onegdaj francusko-niemieckiego układu handlowego z rokowaniami o traktat handlowy polsko-niemiecki, które mają być w najbliższej przyszłości podjęte.

Charakterystyczną jest rzeczą, że prasa niemiecka wszelkich odcieni przyjęła zawarcie francusko-niemieckiego układu handlowego niejako z ulgą i pewnego rodzaju entuzjazmem. Podobnie zachowała się prasa nacjonalistyczna, z wyjątkiem skrajnej „Deutsche Zeitung", która nazwała traktat ciężką porażką gospodarczą Niemiec. I nie ulega wątpliwości, że ze względu na zupełnie specjalne ustawodawstwo celne we Francji nowy układ nie przedstawia się dla Niemiec zbyt różowo. A jednak doszedł do skutku. Widocznie zatem na szali rokowań przeważył moment nadziei politycznych, jakie oficjalne koła niemieckie wiążą ze zbliżeniem gospodarczem z Francją.

A nadzieje te?

Otóż właśnie — cóż może stanowić bardziej podniecające w Niemczech pragnienie polityczne, jak uzyskanie wolnej ręki na wschodzie, z jednej strony w sprawie rewizji granic, a z drugiej w kwestji traktatu handlowego. A za jaką cenę? Naturalnie za cenę ustępstw na zachodzie. Pokój na froncie francuskim ma umożliwić zwycięstwo niemieckie na froncie polskim.

Tu tkwi niebezpieczeństwo!

Stab.

Sytuacja przedwyborcza w Jugosławji.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Białogród, w sierpniu 1927 r.

Cała Jugosławja żyje dziś pod znakiem gorączki przedwyborczej. W samym Białogrodzie panuje stosunkowy spokój, ale za to na prowincji wre agitacja przedwyborcza. Wszystkie pisma poświęcają codziennie dwie trzecie swej objętości sprawozdaniom z działalności agitacyjnej poszczególnych partyj, a niektóre pisma oprócz tego starają się już teraz przewidzieć, jakie oblicze polityczne mieć będzie nowa izba jugosłowiańska. Wszelkie sprawy, nie pozostające w związku z wyborami, siłą rzeczy odeszły obecnie na plan drugi.

Jugosłowiańska opinja publiczna, z takiem zainteresowaniem śledząca przebieg kampanji przedwyborczej, poruszona została w ostatnich dniach wiadomością, że **premjer Wukiczewicz wyrazić miał swą zgodę na rewizję konstytucji Widowdańskiej.** Oświadczenie takie złożył mianowicie na jednem z zebrań przedwyborczych przywódca ludowców słowiańskich, dr. A. Koroszec, twierdząc, że **pakt wyborczy między nim a premjerem Wukiczewiczem doszedł do skutku właśnie na tej podstawie.** Początkowo sądzono, iż chodzi tu o najwyczajniejszy manewr przedwyborczy ze strony dra Koroszca, kiedy jednak rząd oświadczenia powyższego nie dementował, **w kołach politycznych powstała kompletna panika.** Poszczególni politycy zaczęli z całą stanowczością protestować przeciwko podobnym zamachom na konstytucję jugosłowiańską, twierdząc, że ponowne rozpętanie walki konstytucyjnej dla Jugosławji mogłoby być wprost katastrofalne. Ponieważ rząd w dalszym ciągu milczy, niewiadomo, jaki obrót cała ta sprawa weźmie.

Podniecenie, wywołane powyższem oświadczeniem dra Koroszca, jeszcze nie minęło, a opinja publiczna poruszona została nową sensacyjną wiadomością. Tym razem chodziło o konflikt, jaki wybuchł w łonie zjednoczenia demokratycznego. Chodzi o to, że wchodzące do zjednoczenia tego stronnictwa — demokratyczne i mahometańskie — **nie mogły pogodzić się co do tego, kto stać ma na pierwszem miejscu wspólnej listy wyborczej w okręgu Nowy Bazar.** Demokraci nie chcieli pod żadnym względem dopuścić do umieszczenia na pierwszem miejscu kandydata mahometańskiego, dra Mehmeda Spaho (obecnego ministra handlu i przemysłu), twierdząc, iż w ten sposób **doszłoby do wznowienia t. zw. Dżemijetu,** będącego organizacją polityczno - religijną ludności mahometańskiej Bośni i Hercegowiny. Konflikt zaostrzył się w chwili, kiedy przeciwko żądaniu Mahometan wystąpili również radykałowcy, grożąc dymisją ministra Obradowicza na wypadek zwycięstwa poglądu mahometańskiego. Sytuacja była bardzo skomplikowana przez wzgląd na to, że demokraci, będący naturalnymi sojusznikami Mahometan, wchodzą w skład obecnej koalicji rządowej, a dlatego liczyć się muszą również z radykałami. Jednakże dzięki dobrej woli przywódców poszczególnych stronnictw **udało się w ostatniej chwili konflikt załagodzić** i w ten sposób uchronić Jugosławję przed nowem przesileniem rządowem, które w obecnym okresie przedwyborczym stanowczo nie byłoby na miejscu. Z konfliktu **wyszli ostatecznie zwycięsko Mahometanie** tak, że na pierwszem miejscu listy wyborczej zjednoczenia demokratycznego umieszczone zostanie nazwisko dra Mehmeda Spaho.

Od kilku dni wzmożoną aktywność wykazują przywódcy stronnictw opozycyjnych. Niezależne pisma zagrzebskie przyniosły na miejscu naczelnem sensacyjną wiadomość, że **stronnictwa, stojące w opozycji do rządu, zamierzają zblokować się i wystawić wspólną listę kandydatów.** Gdyby plan ten istotnie został zrealizowany, to obecna większość rządowa z łatwością znalazłaby się mogła w nowym sejmie mniejszością.

S—ki.

Wrażenia z Czechosłowacji.

Polacy na Śląsku Czeskim.

PRZECIĘTE MIASTO. — ZAMARŁE MOSTY. — UPOŚLEDZONA POLSZCZYZNA. — INACZEJ WOBEC NIEMCÓW. — STOSUNKI W PRZEMYŚLE. — CO MÓWI POLAK ŚLĄSKI? — ZAKŁADNICY CZESKO - POLSKIEJ PRZYJAŹNI.

(T) Nie przez Piotrowice lecz przez Cieszyn trzeba wchodzić na teren czeskiego Śląska, by zrozumieć całą potworność podziału tego kraju i na własne oczy ujrzeć jedną z największych niedorzeczności, jaką po wielkiej wojnie wymyśliła międzynarodowa dyplomacja.

Cieszyn to miasto duże, dobrze zagospodarowane, miasto z tradycją książąt Piastowskich, którzy świetnie rządzili stąd całem księstwem Cieszyńskiem do połowy XVII wieku. Pod mury dawnego zamczyska podpływa umiłowana w pieśniach ludowych Olza, kochanka wielu strumieni śląskich, której dyplomacja kazała być tępym zbrodniarzem, przecinającym część Śląska Cieszyńskiego i jego stolicę polską na dwie tak niesprawiedliwie wymierzone części.

Gdy dawniej padł wzrok w nurty Olzy, to słońce widziało się w jej fali odbite i wszystką krasę weselonych w nurt jej uroków Śląska. A dziś Olza smutne tylko budzi refleksje, że oto tam, tak blisko, tuż na drugim jej brzegu pozostał wielki szmat polskiej ziemi, odrąbany tak niemiłosiernie od prastarej macierzy.

Przez dwa mosty przelewał się dawniej ruch miejski Cieszyna z jednego brzegu Olzy na drugi, w stronę dworca kolejowego, leżącego w nowej części miasta. Tędy szła główna arterja komunikacyjna i w tym kierunku rozwijał się Cieszyn gospodarczo. Dziś gdyby ktoś zmylił dawne drogi i przez Olzę chciał się skierować w stronę dworca, na zamarłym moście spotka straż polską a po drugiej stronie czeską i nie przejdzie... zagranicę, nie okazawszy potrzebnych papierów.

Strażnicy czescy mówią tylko po czesku, po polsku łaskawie tylko rozumieją. W urzędzie starościńskim, który się rozsiadł tuż na przyczółku mostowym, napisy nasadnicze tylko czeskie, niektóre objaśnienia także i polskie. Wśród publiczności przeważa gwara śląska. Na dworcu kolejowym czeski język nie pozostawił polszczyźnie nawet skromnego kącika. Nazwy ulic czeskie, szyldy sklepowe czeskie, niemieckie i polskie, ale z uwzględnieniem napisów czeskich. Nazwy stacyj kolejowych tylko czeskie, konduktor czy urzędnik kolejowy nie raczy odpowiedzieć po polsku. Te same zewnętrzne objawy z góry narzuconej dekoracji czeskiej — spotyka się na każdym kroku: w Cieszynie czeskim, wzdłuż śląskich linij kolejowych, w Karwinie, Frysztacie, tak że ktoby chciał z zewnętrznych pozorów sądzić o charakterze tej części Śląska Ciesz., rzekłby, że to kraj czesko-niemiecki z małą przymieszką Polaków.

I nie dziwiłaby nikogo ta czeska powłoka w polskiej części Śląska czeskiego, gdyby Polak, znający całą Czechosłowację, nie przypomniał sobie liberalizmu czeskiego gdzie indziej, a zwłaszcza w zamieszkałych przez Niemców krajach Sudeckich. Wszędzie tam administracja czeska, licząc się z Niemcami, umieszcza na stacjach napisy czesko-niemieckie, w innych urzędach tak samo, funkcjonarjusze państwowi może nawet chętniej mówią po niemiecku niż po czesku, a nawet nikogo tam nie razi, że prywatne szyldy i dekoracje językową zupełnie język czeski. Na Śląsku Cieszyńskim inny pod tym względem panuje duch administracyjny i fakt ten z taką przykrością stwierdzić musi Polak, który widział daleko posuniętą uległość czeską wobec niemczyzny w innych stronach republiki.

A i tu na czeskim Śląsku Ciesz. nie brak jej, a w takich środowiskach jak Karwina, gdzie kapitał niemiecki jest decydującym motorem życia przemysłowego, wpływ niemczyzny i zewnętrzne jej ślady spotyka się na każdym kroku, a jest rzeczą charakterystyczną, że lokalny szowinizm administracji czeskiej stanął wobec tego zjawiska w bardzo pokornej postawie.

— Niewiele się u nas zmieniło — objaśnił mnie jeden ze światłych Polaków tamtejszych — w strukturze społecznej, która ma swój decydujący wpływ na politykę narodowościową. Już przed wojną na górze był u nas kapitał niemiecki, niżej administrator czeski, a w dole robotnik polski. Włościan samodzielnych, którzyby w ten czy inny sposób byli niezależni od przemysłu, prawie niema na Śląsku czeskim. Obecnie stosunki o tyle tylko uległy zmianie, że administracja państwowa, złożona tylko z Czechów i to dobranych szowinistów, w silne ręce ujęła system wynarodowienia i zczechizowania Polaków śląskich.

— Za czasów austrjackich było tu trochę urzędników — Polaków...

— Ale obecnie niema ani jednego, a jakim jest stosunek do inteligencji polskiej, najlepiej świadczy zachowanie się władz wojskowych wobec Polaków, b. austrjackich oficerów rezerwy. Żadnego z nich nie dopuszczono do czeskiego stopnia oficersk., choć wśród Polaków śląskich niema żadnych odruchów przeciw państwu czeskiemu, a dotychczasowy lojalizm ich przerodziłby się w najbardziej serdeczny stosunek, gdyby nie ślepota czeskich szowinistów. Przecież my tu rozumiemy — dodał rodak śląski — że Polska i Czechosłowacja muszą iść ręka w rękę i na myśl nikomu nie przychodzi rozdrażniać zabliźniającą się ranę podziału, ale nam tu jako Polakom nie pozwalają żyć swobodnie i rozwijać się jako odłamowi narodu polskiego. W ostatnim czasie od Pragi inny podobno wieje wiatr, ale tu jeszcze nie doleciał...

Oto powszechny mniejwięcej nastrój wśród Polaków ze Śląska czeskiego. Niewiele jest wśród nich niezależnych od administracji rządowej czy fabrycznej, a pozatem przeważa tam przykre odczucie zależności od tych czynników, które przeprowadzają systematyczną czechizację kraju.

— Tak, przyznaję — oświadczył mi szczerze pewien wyższy urzędnik-Czech z Bratisławy — na Śląsku wprowadzono kurs wynarodowienia, który podobno ma za sobą duże rezultaty...

— Być może — zauważyłem — ale kursten nie ma sensu, bo cóż republice mogą zaszkodzić lojalni Polacy śląscy. Czyż nie powinno się im zostawić swobodnego rozwoju, by mogli być zakładnikami czesko-polskiej przyjaźni.

Wogóle, gdzie jak gdzie — ale na Śląsku Cieszyńskim mają nasi pobratymcy z Pragi wiele możności pokazania, że im zależy na czesko-polskiem zbliżeniu.

T. Opiola.

Dokumenty gen. Zagórskiego.

P. Adolf Nowaczyński wystosował do redakcji „Gazety Warszawskiej Porannej" następujący list:

Szanowna Redakcjo!

Proszę uprzejmie o podanie następującej wiadomości:

Pamiętniki gen. Wł. Zagórskiego wraz z autentycznymi dokumentami z c. k. austrjackiej K.-Stelle **znajdują się w drugim odpisie,** o ile mi wiadomo, **w całkiem bezpiecznem i niedostępnem miejscu.** Będą drukowane zagranicą w dwuch językach.

Łącznie z zapowiedzianą w „Preussische Jahrbücher" publikacją tyczącą się stosunków polsko-niemieckich od 1914 do r. 1916 (włącznie) dalej łącznie z zapowiedzianemi dziełami dwuch wyższych wojskowych francuskich tyczących się wojny z r. 1920 i łącznie z zapowiedzianą przez berlińską „Rothe Fahne" **publikacją listów ś. p. L. Marchlewskiego od lat 1893 do roku 1923** będą one tworzyły wspólny materjał historyczny ciężkiej i niestety decydującej wagi.

Aczkolwiek bowiem spory materjał z K.-Stelle w czterech pakach zawarty na rozkaz gen. Roji **spalono dnia 17 listopada r. 1918 na podwórzu gmachu K.-Stelle w Krakowie,** aczkolwiek 19 listopada tegoż roku Otello internowanej p. Wł. Wróblewskiego — hr. Hugo Lerchenfeld zdołał wywieźć z Warszawy wszystkie paki z dokumentami okupacji pruskiej, to jednakże właśnie dzięki temu **spory zapas dokumentów ocalał** i ten w przyszłym roku przyczyni się do wyświetlenia słusznie ostatnio podniesionej sprawy t. zw. „agentur obcych".

Adolf Nowaczyński.

Jak prześladowany wizją swych ofiar wpadł morderca w pułapkę.

We wczorajszym numerze „Kurjera Zachodniego" donieśliśmy o ujęciu sprawcy napadu na Matusików i morderstwa właścicielki sklepu, 20 - letniego Michała Pietrusika, zamieszkałego na Dębowej Górze. Dzisiaj zaś podzielimy się z Czytelnikami niezwykle interesującemi szczegółami w związku z dokonaniem przez Pietrusiaka napadu, ucieczki jego do Krakowa, powrotu na Jęzor, a wreszcie ujęcia go przez policję.

JAK WYGLĄDA PIETRUSIAK:

Współpracownikowi naszemu udało się wczoraj zobaczyć ujętego Pietrusiaka, przebywającego w I komisarjacie policji w Sosnowcu. Widząc Pietrusiaka, trudno wprost uwierzyć, aby ów **dwudziestoletni chłopiec, niepokaźnie przedstawiający się, mógł być** sprawcą ohydnego mordu. Skuty opryszek siedzi na ławce, zakrywając czapką kajdany, krępujące jego ręce. Ubrany jest w zwykłe ubranie, stare buty i krótką kurtkę, zielonawego koloru. **Na twarzy widać przygnębienie i rezygnację.**

Na zwrócenie się doń, aby opowiedział swe niesamowite przygody, odsuwa się w kąt i machnąwszy z rezygnacją ręką mówi:

— Dajcie mi spokój!

Skuty bandyta oczekuje na odprowadzenie go do prokuratora.

PRZYGOTOWANIA DO NAPADU.

Pietrusiak, nie zdradzający wczoraj chęci do opowiadania o swych ostatnich przeżyciach, opowiedział je jednakże onegdaj policji po schwytaniu go. Wiadomości te udało nam się zebrać, a przytaczamy je poniżej, jako niezwykle interesujące.

Otóż Pietrusiak wiedział, że Matusikowie są dość zamożni i przetrzymują w domu zazwyczaj większą gotówkę. Zrodził się wówczas w jego głowie pomysł, aby stać się ich posiadaczem. Planując napad, P. **nie miał podobno zamiaru nikogo mordować,** a bagnet zabrał ze sobą w celu otwierania zamków.

KRYJÓWKA... POD ŁÓŻKIEM.

Krytycznego dnia wieczorem, po dokładnem opracowaniu planu napadu Pietrusiak wśliznął się przez otwarte okno do mieszkania Matusików przylegającego do sklepu, poczem ukrył się pod łóżkiem z zamiarem przystąpienia do rabunku wówczas, gdy cała rodzina po całodziennej pracy uda się na spoczynek. Oczekiwania te były dość długie, bowiem prawie że do północy. Leżący pd łóżkiem Pietrusiak zdołał tam nawet się przespać. Gdy Matusikowa wraz z córką po obliczeniu utargowanych pieniędzy, chowała je pod klucz, opryszek nie spał, lecz bacznie za nią śledził. Po schowaniu pieniędzy Matusikowa z córką rozebrały się, poczem leżąc w łóżkach, rozmawiały z sobą.

ZŁY OMEN.

W pewnej chwili znajdujący się pod łóżkiem Pietrusiak usłyszał, że Matusikowa zabija pająka, który chodził po ścianie. Przesadny Pietrusiak, słysząc to, narazie znieruchomiał, przyczem, jak sam mówił, jakiś głos wewnętrzny podszeptywał mu, aby opuścił mieszkanie. Jednakże przemógł się, pozostając nadal pod łóżkiem, myśląc ze strachem, że napewno w mieszkaniu Matusików zagości tego dnia śmierć, co następuje według przesądów ludowych po zabiciu pająka.

Między godziną 10 a 11 wieczorem do domu wrócił z pracy Matusik, który po umyciu się i kolacji, położył się do łóżka. Po upływie kilkunastu minut cała rodzina już spała.

WALKA BANDYTY Z ŚP. MATUSIKOWĄ.

Przebywający pod łóżkiem Pietrusiak, będąc pewnym że rodzina Matusików jest już pogrążona w głębokim śnie, pomimo złej wróżby z pająkiem, **odważył się wyjść z ukrycia, poczem przystąpił do otwierania szaf i szuflad.** Nie mogąc jednakże dobrać się do szuflady, w której znajdowała się gotówka, odpowiedniego klucza, usiłował zamek oderwać bagnetem. Spowodowało to szmer, który przebudził Matusikową. Ta, widząc znajdującego się w mieszkaniu osobnika, zerwała się z łóżka, a dopadłszy do bandyty nie chciała go wypuścić z rąk. Ten szamocąc się z nią usiłował za wszelką cenę uwolnić się, używając przytem bagnetu, którym zadawał naoślep ciosy Matusikowej. Wreszcie ostatnie, śmiertelne pchnięcie zadane Matusikowej, uwolniło go z jej rąk. Następnie w wiadomy już sposób rozprawił się z Matusikiem i jego córką, poczem udał się do domu, skąd zaś po przebraniu się i zabraniu od matki 15 zł., puścił się pieszo brzegiem Przemszy, a następnie Wisły do Krakowa.

PRZEŚLADOWANY PRZEZ HALUCYNACJE

Pędzony strachem z krwawem widmem zamordowanej Matusikowej przed oczyma, bandyta przybył rano do Krakowa. Tu, kupiwszy za kilkadziesiąt groszy chleba, zjadł go, poczem udał się na miasto, które znał dokładnie z kilkakrotnego w niem pobytu. W dniu tym jednakże **począł błądzić.** Oto jak sam zeznaje, prześladujące go widmo zbrodni **odebrało mu pamięć i rozum.** Przez cały dzień Pietrusiak, błąkając się po Krakowie, **bezwiednie za każdym razem dochodził do więzienia.** Widok ponurych murów odpychał go od przybytku morderców i opryszków, to też uciekał od nich z nieokreślonem uczuciem strachu. Oddalał się jednakże nie na długo od więzienia, bowiem znalazłszy się na drugiej ulicy, bezwiednie kierował się w jego stronę i znów go miał z drugiej strony przed oczyma. **Kołowanie to trwało dłuższy czas,** aż wreszcie zmęczony krwawemi wizjami i myślami zbrodniarz udał się nad Wisłę, gdzie posiliwszy się, znalazł sobie legowisko, w którem spędził noc.

GAZET PILNY CZYTELNIK...

Błąkając się trzy dni po Krakowie, Pietrusiak kupował codziennie gazety, chcąc się dowiedzieć, co piszą o dokonanem przez niego morderstwie i na kogo padło podejrzenie o dokonanie napadu. W krakowskich pismach nie znalazł jednakże żadnych wiadomości, które wskazywałyby, że to o jest sprawcą napadu. Będąc przeto pewnym, że i policja sosnowiecka nie wie, kto jest mordercą, chociaż ze strachem, odważył się jednak udać na miejsce dokonanej przez siebie zbrodni. I oto w ubiegłą środę Pietrusiak wykupił na dworcu w Karkowie bilet do Jęzora, poczem wsiadł w odchodzący ranny pociąg

ZRBODNIARZ W PUŁAPCE.

Dojeżdżając do celu podróży Pietrusiak doznawał coraz to większego strachu w obawie przed policją, która, być może, poszukiwała go. Gdy jednakże pociąg zatrzymał się na stacji Jęzor i po krótkim postoju miał ruszyć w dalszą drogę, Pietrusiak wyskoczył z wagonu, poczem skierował się w stronę domu. Odwiedziny jednakże rodzinnej miejscowości, gdzie również popełnił zbrodnię, okazały się dla Pietrusiaka zgubne. Został, jak wiadomo, rozpoznany, a następnie **schwytany przez policję.** Stanie on w najbliższym czasie przed sądem doraźnym, gdzie poniesie za swą zbrodnię zasłużoną karę

GODNE UZNANIA ZACHOWANIE SIĘ LUDNOŚCI.

Jak już wczoraj wspomnieliśmy, dużą pomoc w ściganiu i ujęciu opryszka okazała policji miejscowa ludność, która na wieść, iż ściganym jest morderca Pietrusiak, porzucała nawet zajęcia, udając się za nim w pościg. Dochodziło np. do tego, że maszynista, prowadzący lokomotywę, zatrzymał ją, poczem pomocnikowi swemu kazał opuścić swe miejsce i ścigać bandytę Pomocnik ów, zdjąwszy z nóg buty dla ułatwienia sobie swobody ruchów, puścił się w pogoń za bandytą, dopomagając policji ująć go. Fakt ten, tak wydatnego współdziałania ludności z policją, a tembardziej ludności rekrutującej się ze sfer robotniczych, należy **przyjąć z wielkiem uznaniem** i zadowoleniem. Dotychczas bowiem ludność starała się raczej utrudniać policji pracę, widząc w niej swych, jakoby nieprzyjaciół. Onegdajsze jednakże zachowanie się mieszkańców Dębowej Góry, wskazuje, że sfery robotnicze, demoralizowane przez różnego rodzaju męty społeczne, nie zatraciły poczucia obywatelskości

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 Piątek	Dziś Marjana i Rufina. Jutro Bernarda Op. Wsch. słońca 4 21 Zach. „ 18 51

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie": „Książę i tancerka".

—

PO ZGONIE WOJEWODY

Funkcje wojewody kieleckiego pełni zastępca p. wicewojewoda Kroebl. Mianowanie nowego wojewody — jak donoszą z Warszawy — ma nastąpić w najbliższych dniach.

—

Osobiste

Inż. górniczy p. Augustyn Wiśniowski, b. zastępca naczelnika urzędu górniczego okręgu sosnowieckiego, został mianowany zastępcą inspektora pracy 29 obwodu w Dąbrowie

Stan zdrowia pp. Łaszczyńskich.

Jak się dowiadujemy, w stanie zdrowia mecenasa Łaszczyńskiego, który uległ katastrofie automobilowej w okolicy Nowego Targu, zaszła poprawa do tego stopnia, że p. Łaszczyński wstał z łóżka i czuje się dobrze. Nieprawdziwe są wiadomości podane przez pisma krakowskie, jakoby p. Łaszczyński stracił w wypadku oko i wszystkie zęby. Również stan zdrowia p. Olgi Łaszczyńskiej znacznie się poprawił tak, że nie zachodzi już zupełnie niebezpieczeństwo śmierci. Pp. Łaszczyńscy prawdopodobnie już w najbliższych dniach opuszczą szpital w Nowym Targu.

Funkcje sekwestratorów

Ministerstwo skarbu otrzymało szereg informacyj, że częstokroć urzędy skarbowe zatrudniają sekwestratorów przy inkasowaniu należności podatkowych, których ustawowy termin płatności jeszcze nie upłynął, a także poruczają im rozmaite czynności kancelaryjne, choć w zasadzie sekwestratorzy skarbowi powołani są wyłącznie do egzekucyj podatków zaległych.

W związku z powyższem Izba skarbowa w Kielcach otrzymała okólnik, w którym Ministerstwo zaznacza, że nie wolno używać sekwestratorów do tego rodzaju czynności.

KĄPIELE KURACYJNE W ŁAŹNI MIEJSKIEJ.

Zarząd m. Sosnowca na środowem posiedzeniu zezwolił na zorganizowanie w łaźni miejskiej kąpieli kuracyjnych dla biednych chorych, których leczenie wymaga kąpieli solankowych

—

Małżeństwa obywateli bez świadectw przynależności państwowej.

Zamieszkali na terenie państwa obywatele, którzy nie mogli udowodnić przynależności do innego państwa, podlegają narówni z obywatelami polskimi obowiązkowi służby wojskowej. Skoro zaś osoby zainteresowane zwracały się do władz administracyjnych z prośbą o zezwolenia im na zawarcie małżeństwa, władze żądały świadectwa obywatelstwa polskiego.

Obecnie miejscowe władze wojskowe otrzymały wyjaśnienie, że od takich obywateli nie można wymagać tych świadectw, gdyż skoro podlegają one służbie wojskowej, posiadają również wszelkie prawa, wynikające z ustawy.

Handel przenośny komiwojażerów.

Urzędy skarbowe otrzymały wyjaśnienia Izby dotyczące świadectw przemysłowych dla komiwojażerów.

Pracownik i właściciel przedsiębiorstwa, jeżeli wyjeżdża do różnych miejscowości z towarem w celach odsprzedaży, powinien zaopatrzyć się w świadectwo przemysłowe na handel przenośny.

O ile pracownik posiada uprawnienie na zbieranie zamówień na towary swej firmy i w tym celu wyjeżdża tylko z próbkami towarów, to winien jest nabyć świadectwo przemysłowe IV-ej kategorji dla osobistych zajęć przemysłowych, przyczem sposób wynagradzania takiego pracownika, a więc pensja czy prowizja, nie posiada tu znaczenia.

Ustawa o ruchu samochodowym.

Ministerstwo robót publicznych opracowało ustawę o ruchu samochodowym. Dotychczas sprawy te regulowały przepisy wydane w r. 1922 przez Min. robót publ. Nowy projekt ustawy opracowany został na podstawie wniosków i materjałów dostarczonych przez poszczególne województwa, stowarzyszenia i związki szoferów. Projekt ustawy przystosowany jest więc do istniejących wymagań w ruchu samochodowym, zgodnie z potrzebami życia.

Wypłata zapomóg

DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Zarząd obw. Funduszu bezrobocia w Sosnowcu podaje do wiadomości bezrob. pracowników umysłowych, że wypłaty zapomóg odbędą się w dniach od **20 bm. do 25 bm.** w następującej kolejności:

1) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie pow. Olkuskiego, z wyjątkiem gm. Ogrodzieniec i Pilica, pow. Olkuskiego, wypłaty odbędą się w dniu 20 bm. w lokalu Magistratu m. Olkusza o godz. 12.

2) Dla bezrobotnych zam. na terenie pow. Będzińskiego, wypłaty odbędą się w dniach 22 i 23 bm. w lokalu P. U. P. P. Sosnowiec, o godz. 16. W dniu 22 bm. od Nr. 1-I do Nr. 79-I, od Nr. 1-II do Nr. 178-II, od Nr. 1-III do Nr. 79-III-b, od Nr. 1-III-c do Nr. 60-III-c. W dniu 23 bm. od Nr. 61-III-c do Nr. 163-III c i od Nr. 1-III-d do Nr. 189-III-d.

3) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie pow. Zawierciańskiego oraz gm. Ogrodzieniec i Pilica, pow. Olkuskiego, wypłaty odbędą się w dniu 25 bm. o godz. 14 w lokalu Ekspozytury P. U. P. P. w Zawierciu.

Jednocześnie Z. O. F. B. przypomina tym bezrobotnym, którzy złożyli zaświadczenia o miejscu zamieszkania przed 2 miesiącami, aby przy wypłacie zapomóg ponownie złożyli swe zaświadczenia o stanie rodzinnym i majątkowym, miejscu i czasie zamieszkania. W razie nieprzedłożenia powyższego wypłata zapomogi w żadnym razie nie może być uwzględniona.

—

Kaucje od pracowników.

W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o kaucjach, żaden z pracodawców nie ma prawa przyjmować kaucyj od przyjętych pracowników, a może żądać przedstawienia kwitu o złożonej kaucji w Sądzie okręgowym. Wymaganie i przyjmowanie kaucyj przez pracodawców traktowane będzie jako przekroczenie karalne.

Zadłużanie się miasta.

Na onegdajszym posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca uchwalono podpisać pożyczkę wekslową w Banku Gospodarstwa Krajowego na kwotę 90.000 zł. na dokończenie drugiego domu kolonji urzędniczej. W związku z tem upoważniono prezydenta Bienia i ławnika Dobrowolskiego do przeprowadzenia przepisanych formalności.

W dalszym ciągu postanowiono wystąpić do Rady miejskiej o uchwalenie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 100.000 zł., na sporządzenie planu regulacyjnego miasta

Sprawa dymisji p. Sulikowskiego.

Sprawa podania się do dymisji kierownika skarbowego w Magistracie sosnowieckim p. Sulikowskiego znalazła swój epilog na środowem posiedzeniu Zarządu miasta. Podanie o dymisję, było wynikiem nie różnicy poglądów na całość gospodarki finansowej, a było rezultatem ostrej kontrowersji pomiędzy p. Sulikowskim, jako kierownikiem wydziału skarbowego, a jednym z członków z Zarządu miasta p. J.

Zarząd miasta nie przyjął do wiadomości podania o dymisję p. Sulikowskiego, wyrażając mu jednocześnie uznanie za jego owocną i wydajną pracę.

O teatrze jeszcze cicho.

Sprawa teatru w Sosnowcu utknęła na martwym punkcie. Miała być omawianą na posiedzeniu zarządu miasta w dn. 17 b. m. Jednak z powodu nieobecności ławnika Dobrowolskiego referenta spraw teatralnych, spadła z porządku obrad. Dotychczas jeszcze nie powzięto żadnej decyzji, jak ten problem życia kulturalnego Sosnowca rozwiązać.

Powakacyjny okres pracy w Domu ludowym.

Dom ludowy w Sosnowcu rozpoczyna powakacyjny okres prac, jako to: w sekcjach chóralnej, dramatycznej, muzycznej i odczytowej. Sekcja szachowa i sportowa nie przerwały na lato swojej działalności. Członkowie D. L. i sympatycy, pragnący brać udział w pracach sekcyj, mogą się zapisywać do 1 września r. b. Szczególniej zarząd D. L. zachęca miłośników-amatorów śpiewu, aby zapisywali się do chóru oraz amatorów muzyki na mandolinach, gdyż organizuje się koło mandolinistów. Zapisy przyjmuje kancelarja D. L. codziennie w godzinach od 8 do 10 wieczorem przy ul. Jasnej 26

Kradzież akcyj.

Smogorzewski Teofil, zamieszkały w Strzemieszycach zawiadomił policję, że w niewiadomy sposób skradziono mu z mieszkania ze stolika 2 akcje Banku Polskiego.

Proceder koniokradów

UMOŻLIWIA BRAK ODPOWIEDNICH PRZEPISÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Od dłuższego już czasu na terenie powiatu naszego kradziono w zagadkowy sposób konie i policja, mimo usilnych poszukiwań, nie mogła wpaść na trop złodzieja. Wreszcie w tych dniach udało się rozwiązać zagadkę dzięki sprytowi policji będzińskiej, która wykryła złodzieja, a jednocześnie ustaliła fakt, iż na Górnym Śląsku, gdzie zdawałoby się, było najlepsze prawdopodobieństwo, istnieją przepisy, wprost ułatwiające uprawianie złodziejskiego procederu. Otóż przed kilku dniami pewnemu żydowi w Będzinie skradziono konia. Policja wszczęła poszukiwania, które jednakże pozostały bez wyniku. Ponieważ był to już nie pierwszy wypadek, policja zwróciła uwagę na niejakiego Grabowskiego Władysława, rzeźnika końskiego zamieszkałego w Lipinach na G. Śląsku, który często przyjeżdżał do Będzina na targi i zachowaniem swojem wzbudzał pewne podejrzenie. Jeden z wywiadowców udał się do Grabowskiego rzekomo celem nabycia skóry i kiedy rzeźnik zaczął pokazywać mu różne powłoki końskie, wywiadowca, znając dokładnie skradzionego konia, w jednej ze skór poznał, że jest to właśnie poszukiwany materjał. Wobec takiego wyniku zarządzono rewizję i znaleziono uzdę, stanowiącą własność żyda. Wzięty w krzyżowe pytania Grabowski przyznał się do kradzieży i zeznał, że konia zarżnął, w rzeźni w Królewskiej Hucie, mięso sprzedał, a skóra jeszcze została i to go zgubiło. Otóż w tym wypadku ciekawy jest fakt, że u nas np. zarówno przy sprzedaży, jak i przy uboju wymagane jest świadectwo pochodzenia zwierzęcia, dzięki czemu złodziej ma utrudnione zadanie, nie mogąc wylegitymować się z posiadania zwierzęcia, tymczasem na G. Śląsku w rzeźniach przepis ten nie obowiązuje i każdy może zabijać zwierzęta bez wylegitymowania, co ułatwia złodziejom operacje.

W związku z ujawnieniem tego faktu byłoby rzeczą pożądaną, aby województwo Śląskie wydało w tej sprawie odpowiednie zarządzenie, uniemożliwiające tym sposobem złodziejom bicie skradzionych zwierząt w rzeźniach miejskich.

W sprawie spółdzielni rolniczo - handlowej w Grodźcu.

Stosownie do zapowiedzi, w niedzielę ub. odbyło się w lokalu Kółka rolniczego w Grodźcu organizacyjno-informacyjne zebranie przy udziale 30 osób przedstawicieli gmin i kółek rolniczych naszego powiatu. Zebraniu przewodniczył p. J. Pochowski, administrator majątku „Rogoźnik", sekretarzował p. Wł. Wróbel, kierownik Kółka rolniczego w Grodźcu. Jak było do przewidzenia, zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się za utworzeniem zalegalizowanej przez zarząd Kółka rolniczego w Grodźcu spółdzielni rolniczo-handlowej, upoważniając go do zwołania drugiego ogólnego zebrania przedstawicieli instytucyj rolniczych i pokrewnych organizacyj powiatu Będzińskiego, na którem ma nastąpić ostateczne zawiązanie spółdzielni i wybór zarządu tymczasowego, którego zadaniem będzie zająć się zalegalizowaniem instytucji u odpowiednich władz administracyjnych. Na wniosek p. Pochowskiego postanowiono na to drugie zebranie zaprosić również instruktora C. T. R. z Warszawy dla szczegółowego zaznajomienia zainteresowanych z zadaniami i celami podobnych placówek.

Zebranie „Pracy Polskiej".

Onegdaj w szklarni Towarzystwa belgijskiego w Ząbkowicach odbyło się zebranie robotników szklarni, zorganizowane przez „Pracę Polską". Po przemówieniach i dyskusji postanowiono zwrócić się do zarządu fabryki o wypłacenie dodatku na mieszkanie oraz o wydawanie węgla w naturze, jak to praktykuje się we wszystkich podobnych zakładach.

Strajk w hucie Paulina.

W dniu wczorajszym wybuchł w hucie Paulina w Zagórzu strajk 130 robotników piecowych na tle ekonomicznem. Zatarg szybko został zlikwidowany przez interwencję inspektoratu pracy i robotnicy podjęli przerwane zajęcia.

Zakończenie strajku prac. introligatorskich.

Trwający od kilku dni strajk pracowników introligatorskich w Będzinie został obecnie zlikwidowany. Pracownicy, po otrzymaniu podwyżki płac w wysokości 10 do 20 proc. przystąpili do pracy.

Śmiertelne przejechanie.

Wczoraj około godziny 12 w południe ulicą Staszica w Sosnowcu przejeżdżał autobus międzymiastowy nr. 2562, prowadzony przez szofera Władysława Guzika, zamieszkałego w Sosnowcu (Grochowa 4). Około biura huty „Katarzyna" z przeciwnej strony na ulicę Staszica nadjechał wóz, na którym biegł 7-letni Edmund Nawara, zamieszkały przy rodzicach (Staszica 20). Szofer wymijając wóz spostrzegł dopiero w ostatniej chwili biegnącego chłopca, nie zdołał jednak zatrzymać motoru i autobus wjechał na dziecko. Po zatrzymaniu autobusu z pod kół zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego chłopca.

Straty wskutek pożaru w Psarach.

Po obliczeniu strat, jakie wynikły podczas pożaru jaki miał miejsce w Psarach w nocy z ub. poniedziałku na wtorek w zabudowaniach Szpilca, okazało się, że **wynoszą one** 3600 złotych.

Końmi czy koleją transportować?

TAKIE PYTANIE NASUWA SIĘ W ZWIĄZKU ZE SKANDALICZNEMI STOSUNKAMI PANUJĄCEMI NA KOLEI RADOMSKIEJ.

We wczorajszym „Kurjerze Zachodnim" dotknęliśmy sprawy dziwnych stosunków, które panują na linji kolei radomskiej, wielce przyczyniających się do **deficytowej gospodarki.** Mowa była jedynie o ruchu osobowym. Skandaliczne stosunki panują jednak w obrocie towarowym, **narażając państwo na ogromne straty.**

Okolice, przez które przechodzi linja kolei radomskiej, zaopatrują całe Zagłębie Dąbrowskie a częściowo Śląsk i Zagłębie Krakowskie w nabiał, w czem gros pozycyj zajmuje obrót masłem, którego **tygodniowo wywozi się z tamtych okolic kilka tysięcy kilogramów.** Jednak nietylko nabiał Kieleckie wywozi do Zagłębi przemysłowych, ale i drób w ogromnych ilościach, olbrzymie ilości jaj, obecnie nadchodzi sezon owocowy.

Zdawałoby się rzeczą, że w XX wieku środkiem transportowym tych artykułów powinna być kolej (jeśli już nie aeroplany), tymczasem stosunki, panujące na kolei radomskiej cofają nas **w okres średniowiecza,** kiedy ostatnim wyrazem postępu był transport końmi, furmankami. Kupiec, który chce załadować masło w jakimś Jędrzejowie, Sędziszowie, Miechowie i t. d. **musi stracić pół dnia,** aby towar mu przyjęto. Furman, któremu płaci się od furmanki 6 — 8 zł., nie chce w żaden sposób odwozić towaru, traci bowiem cały dzień: pół dnia czekając na stacji, aż mu **raczą przyjąć ładunek,** a drugie pół dnia tracąc na dowóz do stacji i z powrotem.

Rezultat tego jest taki, że żydzi, w ich rękach bowiem przeważnie znajduje się handel nabiałem, drobiem, owocami, transportują to wszystko **furmankami** do Będzina, Sosnowca, Dąbrowy, Krakowa i t. d.

Ze Staszowa, Pińczowa, Wodzisławia it.d. ciągną **całe karawany furmanek.** Dziesiątki wozów codziennie zdąża do Zagłęb. przemysłowych. Traci oczywiście na tem w pierwszym rzędzie kolej, która skutkiem niedbalstwa, opieszałości, biurokracji czy innych **przyczyn,** zmusza do zastępowania kolei furmankami.

Traci jeszcze ktoś inny. I tutaj dzieje się **wielce ciekawa historja,** która tłomaczy jednocześnie kalkulację tych, którzy unikają transportu kolejowego, zamieniając go końmi. Oto urząd skarbowy **wymierza podatek na podstawie frachtów kolejowych.** Jasna rzecz, że ci, którzy transportują końmi **unikają płacenia tego podatku.** Frachtów bowiem, ani innych dowodów na nabyty towar nie posiadają. Podatek, którego nie płacą, opłaca im transport końmi.

Skandaliczne zatem stosunki, panujące na kolei radomskiej **powodują w dalszym ciągu straty państwa w dziedzinie fiskalnej.** Pobieżne obliczenia tylko wskazują, że **straty te w okresie rocznym sięgają dziesiątek tysięcy złotych.**

Urzędnicy kolejowi tłomaczą się nawałem pracy. Powiadają, że muszą być jednocześnie zawiadowcami, ekspedytorami, kasjerami i t. d. Być może, że w tłomaczeniu tem leży pewna doza słuszności. Dowiadujemy się jednak, że na te skandaliczne stosunki **składają się jeszcze inne czynniki,** nie wiele mające wspólnego z czynnościami służbowemi. **Koniecznem jest, aby wyższa władza zainteresowała się stosunkami, panującemi na kolei radomskiej, narażającemi kolej i skarb państwa na poważne straty, utrudniające zaopatrywanie w żywność okręgów przemysłowych, przyczyniające się również do wzrostu drożyzny.**

Rytualne dręczenie zwierząt w Będzinie.

RÓŻNE GATUNKI MIĘSA. — MIĘSO KOSZERNE JĘZYCZKIEM U WAGI. — RYTUALNE ZNĘCANIE SIĘ NAD ZWIERZĘTAMI W RZEŹNIACH — INTERWENCJA POLICJI

Jak ogólnie wiadomo, handel i sprzedaż mięsa wołowego opanowany jest całkowicie przez żydów, a to dzięki temu, że żydzi, sprzedając t. zw. mięso koszerne po znacznie wyższej cenie, mogą również przy nabywaniu bydła płacić ceny lepsze, uniemożliwiając tym sposobem konkurencję kupcom polskim, zmuszonym stosować się do cen wytycznych. Rezultat podobnych stosunków jest ten, że ludność polska musi nabywać kości i wogóle mięso gorsze, publiczną bowiem jest tajemnicą, że mięso t. zw. pieczenione jest droższe od cen ustalonych i osoba, nie znajdująca zaufania w oczach rzeźnika, mięsa tego nie dostanie.

Władze, zdając sobie sprawę z anormalności podobnego stanu rzeczy, w różny sposób starały się rozwiązać to zagadnienie, wszelkie jednak wysiłki spełzły na niczem, żydzi bowiem stosownie do przepisów religijnych muszą mieć mięso koszerne, to też kiedy przedsiębrane przez władzę zarządzenia nie odniosły pożądanego skutku, sprawę uznano za swego rodzaju zło konieczne i pozostawiono własnemu losowi.

Okazuje się jednakże, iż w związku z tym rytuałem wchodzą w grę inne jeszcze czynniki, wręcz kolidujące z obowiązującymi przepisami i na tem tle powstają ustawiczne zatargi z władzami wykonawczemi.

Głośną np. była w swoim czasie sprawa t. zw. wydmuchiwania płuc i cielęciny, nakazane rytuałem żydowskim. Czynność tę wykonywano ustami, to też ze względów zdrowotnych nakazano stosować specjalne maszynki. Było o to wiele krzyku i hałasu, ostatecznie jednak, aczkolwiek nie wszędzie jeszcze, wprowadzono sposób higienicznego wydmuchiwania.

Obecnie stała się aktualna inna czynność rytualna, mająca wręcz cechy nieludzkiego znęcania się nad zwierzętami.

Mianowicie, zwierzęta przeznaczone na rzeź, są krępowane powrozami i układane w szeregu. Znaną jest rzeczą, że z chwilą wprowadzenia zwierzęcia na teren rzeźni wyczuwa ono instynktownie grożące mu niebezpieczeństwo i stara się uciec, to też we wzorowo prowadzonych rzeźniach zwraca się uwagę, aby zwierzęcia nie dręczyć i możliwie szybko je zabić. U nas, niestety, dzieje się inaczej.

Otóż kiedy już zwierzęta leżą szeregiem skrępowane i rykiem oraz szamotaniem usiłują się wyrwać z grożącego niebezpieczeństwa, podchodzi rzeźnik i stosownie do przepisu rytualnego, wygala zwierzęciu sierść na szyi w tem miejscu, gdzie następnie ma zadać mu śmiertelne poderżnięcie nożem. Oszalałe z przerażenia zwierzę rzuca się rozpaczliwie na wszystkie strony, mocne jednak postronki udaremniają wysiłki i tylko błędny wzrok oraz występujący na skórze pot świadczą o przerażeniu i cierpieniu zwierzęcia.

Gdyby jeszcze wspomniane golenie odbywało się we właściwy sposób, tymczasem czynność ta uskuteczniana jest **tępem narzędzie na sucho,** czyli bez mydlenia, skutkiem czego golenie takie jest właściwie bolesnem wyrywaniem sierści z żywego zwierzęcia.

W rzeźni będzińskiej, gdzie zwykle dużo zarzynają rogacizny i gdzie spotyka się niebywałe sceny przy uboju, jeden z posterunkowych zawiadomił komisarjat o barbarzyńskim sposobie wykonywania wspomnianego golenia, w następstwie czego **policja zabroniła golić zwierzęta,** gdyż sprzeciwia się to obowiązującym przepisom. Powstał, naturalnie, niebywały krzyk, policja jednakże, opierając się na przepisach prawnych, nie ustąpiła, wobec czego **żydzi zwrócili się ze skargą do starostwa.** Jaki będzie wynik tej sprawy, niewiadomo, jedno tylko nie ulega wątpliwości, że w 20 wieku podobne znęcanie się nad zwierzętami bezwzględnie powinno być zabronione. Wszak nigdzie na Zachodzie niema podobnych praktyk, a więc byłby czas i u nas zaniechać nieludzkiego dręczenia zwierząt.

BIULETYN SĄDOWY.

Wiktuały.

CHLEB.

Skromnie ukradł, ale ukradł. Tylko bochenek chleba ze straganu. Dura lex — sed lex. Miesiąc więzienia. Dla informacji dodaję, że złodziej nazywał się Ludwik Zajączek.

WÓDKA.

Upił się jak nieboskie stworzenie p. Zenon H. Rzecz prosta nie herbatą, tylko wódką i to nie zwyczajną, a oczyszczaną z kropelkami. A potem zrobił awanturę i pobił po gębie pewnego przechodnia. Później policja zabrała go do komisarjatu i spisała protokuł, a jeszcze później sąd skazał go na 20 złotych grzywny.

KIEŁBASA.

— Zamiast zawracać mi głowę bzdurami, dałbyś mi coś zjeść...

Tak mówiła do p. M. wesoła córa Koryntu w jego mieszkaniu.

P. M., jak przystało na szarmanta, pobiegł do sklepiku po... kiełbasę. Gdy przyszedł — zauważył brak nowych spodni i... sympatycznej partnerki.

Dziewoja będzie zapominać o spodniach a wspominać o kiełbasie przez całe cztery miesiące za kratkami.

WODA SODOWA.

Panu Z. chciało się pić. Jak zwyczajnie po przepiciu. Co tu zrobić? Naturalnie napić się czegoś. Traf chciał, że natknął się na ulicznego sprzedawcę wody sodowej.

Wypił dwie butelki słodkiego płynu i dostał boleści. Okazało się, że sprzedawca sam fabrykował nektar.

100 złotych grzywny może uzdolnienia „fabrykanta" skieruje na tory... mniej słodkie. Lek.

Karaluch w chlebie.

(l) Piekarz Stanisław Żurek (Piłsudskiego 80) sprzedał Marji Osubkowej (Stara 4) chleb, w którym znajdował się pokaźnych rozmiarów karaluch. Niewiasta zameldowała o „znalezieniu" policji, która spisała doniesienie, kierując je do Sądu pokoju.

Po rozpatrzeniu tej sprawy sędzia Ziółkowski skazał niechlujnego piekarza na 30 złotych grzywny.

Jakie pijemy mleko.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał dnia 18 b. m. następujących handlarzy mlekiem za rozwożenie żywiodajnego płynu w brudnych i zardzewiałych blaszankach.

Jana Batko (Sielecka 23) na 30 złotych grzywny.

Chaima Młynarskiego (Jaronowice powiatu Jędrzejowskiego, dwór Biernackiego) na 30 złotych grzywny.

Wincentego Ludzika (Kopernika 18) na 20 złotych grzywny.

Marcina Dziurowicza (Piłsudskiego 59) na 20 złotych grzywny.

Izraela Kożucha (Pańska 7) na 20 złotych grzywny.

Jana Baitbulę (Nowa 8) na 20 złotych grzywny.

Abrama Ostrowskiego (Leszno 3) na 50 złotych grzywny.

Józefa Wypycha (Kuźnica 2) na 20 złotych grzywny.

Jojne Rogowskiego (Modrzejowska 40) na 50 złotych grzywny.

Wszystkie naczynia, zakwestjonowane u skazanych, zostały skonfiskowane.

Samobójstwo.

23-letnia Stanisława Szmalec, służąca u p. A., zamieszkałych w Sosnowcu przy ul. Leszno 3 popełniła onegdaj o godz 11.20 wieczorem samobójstwo, wypijając 200 gr. esencji octowej. Sprowadzony felczer Kasy chorych p. Dudek stwierdził śmierć. Jak wynika z listów pozostawionych przez samobójczynię, przyczyną rozpaczliwego kroku było opuszczenie Szmalcówny przez rodzinę i odmówienie pomocy w celu wyjścia zamąż.

Zaginiony.

25 ub. miesiąca wyszedł z domu 17-letni Teodor Barnaś, zamieszkały przy rodzicach w Wojkowicach Komornych i dotychczas nie wrócił. Rodzice zaniepokojeni długą nieobecnością syna zwrócili się do policji z prośbą o odszukanie go.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Tancerz mojej żony".

Osobiste.

Komendantem utworzonej Pow. Komendy Uzupełnień w Zawierciu został mianowany major Roman Mozer, który w najbliższym czasie rozpocznie urzędowanie.

Prace samorządu.

P. starosta Czesław Kowalski powrócił z Warszawy, gdzie bawił w sprawie pożyczek na roboty drogowe. Wobec pozytywnego rezultatu zabiegów i przyznaniu Sejmikowi zawierciańskiemu pożyczki w kwocie 160 tys. zł. w najbliższym czasie zostaną podjęte prace przy dokończeniu szosy na dystansie Rudniki — Włodowice oraz budwa szosy Myszków — Mrzygłód — Zawiercie.

W związku z ukończeniem szosy włodowickiej należy się spodziewać, że i Magistrat zajmie się połączeniem jej z miastem.

Ćwiczenia pod Zawierciem.

W sobotę przybywa pod Zawiercie 7-ma dywizja piechoty, pod dowództwem gen. brygady Dąbkowskiego, która w rejonie Ogrodzieńca odbędzie ćwiczenia. Przemarsz trzech pułków piechoty, pułku artylerji i strzelców konnych odbędzie się prawdopodobnie dwoma rutami na Koziegłowy — Żarki — Kroczyce oraz Siewierz — Poręba — Zawiercie. W majątku Rudniki przez tydzień kwaterować będą eskadry lotnicze.

Strajk w cementowni.

W cementowni Łazy, zatrudniającej przeszło 300 robotników, zastrajkowało trzydziestu paru, żądając podwyżek zarobków, nie wysuwając jednak ich skali. Reszta robotników do strajku nie przystąpiła, nie solidaryzując się z garścią warchołów.

Kronika Olkuska.

Ostre strzelanie z samolotów.

Władze wojskowe zawiadamiają, że w czasie od 1 września do 30 listopada rb. w godzinach od 8 do 13 codziennie, odbywać się będą ćwiczenia lotnicze 2 pułku lotniczego w strzelaniu i bombardowaniu z samolotów ostrymi nabojami na pustyni Błędowskiej. Cele oznaczone będą na przestrzeni lewego brzegu Przemszy. Władze te jednocześnie zaznaczają, że podczas ostatnich ćwiczeń, ludność, a zwłaszcza dzieci z okolicy pustyni Błędowskiej, pomimo ostrzeżeń, często wkraczały na tereny niedozwolone, narażając się tem samem na wypadki pokaleczenia, a nawet śmierci. Obecnie takie nieprzestrzeganie przepisów będzie karane sądownie.

Osobiste.

Sędzia śledczy na powiat Olkuski, p. Voydt, z dniem 16 bm. korzysta z miesięcznego urlopu wypoczynkowego. Na zastępstwo delegowany został p. J. Nawrocki, p. obow. sędziego śledczego z Sosnowca.

Bezpłatne leczenie na jaglicę.

Mieszkańcom Olkusza i okolicy, chorym na jaglicę (choroba oczu), udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej lekarz powiatowy dr. Zakrzewski, zamieszkały w Olkuszu, przy ulicy Sławkowskiej 85. Przyjęcia w godzinach przedpołudniowych we wtorki, czwartki i piątki.

Zmiany w policji.

Komendant posterunku P. P. w Sławkowie st. przodownik Szaszkiewicz przechodzi w Miechowskie. Na jego miejsce delegowany został zastępca komendanta post. Olkusz, przodownik Stanisław Dudek.

Zamknięcie jarmarków na bydło w Wolbromiu.

W Wolbromiu urzędownie stwierdzono pryszczycę u bydła w 14 zagrodach, wskutek czego jarmarki w tej miejscowości zostały zamknięte.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Polska produkcja miodu.

ZALETY MIODU PASIECZNEGO. — WZROST PRODUKCJI. — FALSYFIKATY.

T-wo gospodarskie Wschodniej Małopolski w roku bieżącym organizuje we Lwowie Targi miodowe. Będą one trwać podczas Targów wschodnich i mają być niejako dalszym ciągiem odbywanych w dawnych czasach targów. Według wyjaśnień, udzielonych przez p. Kazimierza Mieszkowskiego, dyrektora Sp. Akc. „K. Mieszkowski i S-ka", handel miodem nie był dotąd zorganizowany należycie i sfery zainteresowane nie mogły rozwinąć na szerszą skalę akcji ku ułatwieniu wymiany.

Miód pasieczny jest produktem wielce odżywczym dzięki temu, że zawiera dużą ilość witamin, a miód sycony dawno już jest używany jako środek leczniczy bardzo pożyteczny w różnego rodzaju chorobach. Na miód pasieczny panuje dość duży popyt, zwłaszcza w zimie, kiedy zwiększa się potrzeba konsumowania słodyczy. Głównym producentem oczywiście jest wieś, głównym zaś konsumentem miasto. Popyt na miód sycony tak dalece się już rozwinął, że dziś śmiało możemy mówić, że spożycie tego cennego napoju doszło do rozmiarów przedwojennych.

Jest rzeczą godną uwagi, że w handlu istnieje **olbrzymia ilość falsyfikatów,** nieraz bardzo udatnie podrobionych, trudnych do rozróżnienia. Falsyfikaty te stanowią **około 50 proc. całego istniejącego w handlu miodu.** Do miodu dodaje się dla wagi krochmalu, mączki grochowej, a nawet gliny. Najpopularniejszą jednak jest falsyfikacja zapomocą cukru t. zw. inwertowanego, drogą domieszki różnych środków chemicznych zamienionego na syrop. Niema kwestji, że jest to falsyfikat dla zdrowia konsumenta **nader szkodliwy,** a tem zgubniejszy, że bardzo trudny do rozpoznania, które może być zrobione jedynie drogą analizy. Rząd powinienby surowo ścigać takie przekroczenia.

Co do sycenia miodu, rozwój tu postępowałby znacznie szybciej, gdyby nie nadmierne obciążenie tej gałęzi produkcji pod postacią kontroli oraz sposobu pobierania podatków. To ostatnie jest bardzo uciążliwe i skomplikowane, a przytem wątpliwie dochodowe, gdyż prawdopodobnie nie okupuje pracy oddanych temu specjalnie urzędników. Pożądanem byłoby, aby system pobierania akcyzy oraz kontroli uległ całkowitej zmianie.

Kronika gospodarcza.

ULGI PODATKOWE. Ministerjum skarbu przesłało do izb skarbowych okólnik, zezwalający na odroczenie zaległych i bieżących należności za podatek gruntowy za rok 1927 oraz 1-ą ratę za 1928 r. — do dnia 1 październik 1928 r. bez pobierania kar za zwłokę we wszystkich wypadkach, w których plony rolne uległy zniszczeniu wskutek gradobicia w stosunku ponad 40 procent.

Odroczenie będzie udzielane na podstawie indywidualnych podań. O ile jednakże dotyczy to właścicieli drobnych gospodarstw (do 48 ha), podania mogą być wniesione zbiorowo przez urzędy gminne.

Dotkniętym klęską gradową, w razie otrzymania przez nich odszkodowania, pokrywającego całkowite względnie częściowe szkody, nie przysługuje prawo korzystania z tego odroczenia (może jednak zostać ono graniczone).

Ulgi te dotyczą zasadniczo państwowego podatku gruntowego. W sprawie płatności dodatków samorządowych należy zwracać się do wydziałów powiatowych.

KONSUMCJA AZOTNIAKU. Tegoroczne zapotrzebowanie na azotniak do celów rolniczych wzmogło się prawie w dwójnasób w porównaniu do roku zeszłego. Fabryka w Chorzowie była zmuszona zaprzestać sprzedaży azotniaku na sezon jesienny, ponieważ rozprzedała już całą ilość, jaką mogła dysponować do dnia 15 września, a mianowicie 47.000 ton. W tym samym czasie w roku ubiegłym sprzedano 24.500 ton.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 18-8.

AKCJE: Bank Dyskontowy 132.00, Bank Handlowy 137.50 — 136.50, Bank Polski 141.00—140.00. Bank Spółek Zarobk. 85.00—85.50, Zgierz 1.95, Siła i Światło 95.00 — 97.00, Czersk 1.00, Cukier 5.00—4.95, Nobel 49.50, Cegielski 40.50—41.00, Lilpop 30.00. Modrzejów 9.25. Ostrowiecki 89.00—88.00—90.00, Pocisk 2.45, Rudzki 60.50, Starachowice 64.00—63.75, Ursus 18.65, Zawiercie 38.00—38.25—38.00, Żyrardów 18.50—18.75, Borkowski 3.35.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91. Nowy Jork 8.93, Londyn 43.48 i pół, Paryż 35.06 i pół, Wiedeń 125.98, Praga 26.51, Włochy 48.77 i pół, Szwajcarja 172.45, Holandja 358.48.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słaba. Włochy mocniej.

Gen. Żymierski przed sądem.

33-CI DZIEŃ ROZPRAWY.

W dniu tym w dalszym ciągu czytano załączone do aktów dokumenty, pozatem przesłuchano dwuch świadków, powołanych na wniosek prokuratora, oraz odczytano zeznania bawiącego zagranicą mjr. Józefa Teslara.

Św. inż. St. Chenikowski, doradca techniczny M. S. Wojsk., oświadcza, że — jego zdaniem — sprawa dostawy gaśnic była zgóry przesądzona.

Św. Zajączkowski, b. dyrektor Banku Zjedn. kooperatyw, słyszał od Saksona, że namawiał on posła Popiela do sprzedaży „Owieczek" i uregulowania w ten sposób rachunków.

Przewodn.: Czy pan słyszał, że poseł Popiel był udziałowcem firmy „Protekta"?

Świadek: Tak jest. W czasie pobytu Saksona w Turcji przybył do mnie p. Pompu, który miał weksle z żyrem dyr. Saksona. Bank Polski nie chciał przyjąć tych weksli bez potwierdzenia dyr. Saksona i Pompu nalegał na interwencję w tej sprawie posła Popiela. Gdy oświadczyłem p. Pompu, że pos. Popiel nie ma w tej sprawie nic wspólnego Pompu oświadczył, że weksle może podpisać i pos. Popiel, gdyż jest on udziałowcem firmy „Protekta".

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że pos. Popiel za wyjazd do Paryża otrzymał pieniądze od B-ku Zjedn. koop., jako zwrot kosztów podróży.

Przystąpienie i powstanie „Protekty" bardzo według świadka, poprawiło finansową sytuację Banku, któremu „Protekta" zapewniła powodzenie.

Między Bankiem a Nar. Partją Rob. świadek widzi pewien związek. Bank Zjedn. koop. kupował bowiem dla drukarni „Ars" i „Głosu Codziennego" Linotypy, za co „Głos Codzienny" po pewnym czasie część pieniędzy należnych Bankowi — zwrócił.

Prokurator: Kiedy powstała drukarnia „Ars"?

Świadek: Wtedy, kiedy powstało pismo „Głos Codzienny".

Zyski z „Protekty" były zapisywane i na korzyść Saksona i na korzyść Popiela, z których konta sumy za czekiem in blanco zostały przelane na rachunek dyr. Saksona.

ZEZNANIA PISEMNE MJR. TESLARA.

Następnie odczytano zeznania mjr. Teslara, który złożył je w śledztwie. Z zeznań tych wynika, że Teslara bywał u gen. Żymierskiego w mieszkaniu w czasie jego pobytu w Paryżu i że znał stosunki, jakie łączyły gen. Żymierskiego z p. Orłową. W chwilach rozdrażnienia p. Orłowa miała się skarżyć świadkowi na gen. Żymierskiego, twierdząc, że ten ostatni używa ją do najgorszych posług.

Wydatki gen. Żymierskiego były dość skromne, acz utrzymywał Orłową i jej córeczkę. Od świadka **pożyczał kilkakrotnie drobne kwoty pieniężne.**

Gen. Żymierski był, według opinji świadka, człowiekiem dużej ambicji, gwałtownym i lekkomyślnym.

Nasz dział radjowy.

POMYSŁOWA SPRZEDAŻ APARATÓW.

Aby powiększyć obrót towarów na rynku radjowym zarząd poczt i telegrafów w Moskwie chjum zezwolił firmom radjotechnicznym na wstawianie klijentom do mieszkań urządzeń radjoodbiorczych na tydzień tytułem próby bez obowiązku uprzedniego meldowania i wniesienia ustanowionych opłat na poczcie. W ten sposób klijent może osobiście przekonać się, czy dany aparat dobrze funkcjonuje, jednocześnie nie narażając się na koszta, związane z rejestracją oraz eksploatacją aparatu. Przepis ten dotyczy tylko zamożnych firm radjotechnicznych.

PROGRAM RADJOWY

na piątek 19-go sierpnia b. r.

WARSZAWA, 1111 m. — 17.00 Audycja dla dzieci. Godz. 18.00 koncert popołudniowy. Wykonawcy: P. Proniakówna (śpiew), Włodzimierz Popowski (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (akompanjament). Godz. 19.00 komunikaty P. A. T. Godz. 19.15 rozmaitości. Godz. 19.35 odczyt p.t. „Praca nad rozwojem fizycznym młodzieży szkolnej", wygł. p. Tadeusz Chrapowicki z działu „Sport i wychowanie fizyczne".

KRAKÓW, 422 m. — 17.25 program dla dzieci. Godz. 18.00 transmisja z Warszawy. Godz. 19.00 odczyt p. t. „Z Krakowa do Raguzy", cz. II wygł. p. Z. Glińska-Stachowa. Godz. 19.30 odczyt p. t. „Przegląd geograficzno-gospodarczy", wygł. dr. W. Ormicki, asystent uniwersytetu Jagiellońskiego. Godz. 20.30 transmisja z Warszawy.

GDAŃSK, 272,7 m. — 17.00 transmisja koncertu z domu zdrojowego w Sopocie.

GLIWICE, 230 m. — 21.00 Verdi - Puccini (sopran, tenor i fortep.).

BERLIN, 483,9 m. — 22.30 komers (pieśni i marsze burszowskie).

LIPSK, 365,8 m. — 20.15 recital mało znanych utworów J. Haydna.

WIEDEŃ, 517,2 m. — 20.00 „Córka pułku" — opera komiczna w 2 aktach Donizettiego.

RZYM, 449 m. — 21.10 wyjątki z operetek.

NEAPOL: 333,3 m. — 21.00 wyjątki z oper „Nieszpory sycylijskie" Verdi'ego i „Tabarro" Puccini'ego.

Wygrane loterji klasowej.

7-MY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

W uzupełnieniu notatki telefonicznej podajemy mniejsze wygrane:

Po 600 zł. Nr. 33329 37543 40504 42182 43385 48887 54589 86170 87221 88402.

Po 500 zł. Nr. 1250 5495 11631 14458 16097 25256 26272 31405 32490 35424 41885 44136 47990 48556 59137 53875 59865 66587 66902 71742 95476 98344.

Po 400 zł. Nr. 1256 4925 5204 7171 9191 10171 10702 11316 11358 12260 12704 13034 13755 14016 18437 81702 20797 22944 28555 20451 31695 32921 34619 35412 36025 38382 39178 43113 44261 47942 48626 53477 53967 54011 55145 63239 63613 66237 68680 69199 71259 81186 83975 86814 88927 90268 90991 92494 92853 94758 90779 97112 97809 100321 101128 103957.

Po 300 zł. Nr. 914 2089 2331 2735 3450 3998 4371 4733 5741 6487 6683 6746 6759 7195 7891 9541 9676 9944 10071 10169 16377 18598 19127 19291 19950 21691 22775 25249 25568 27623 27920 28492 28645 29773 30076 31275 32311 32708 33106 33236 34941 [illegible] 37229 38909 38955 39624 39850 40022 40894 42801 43136 44889 46944 48020 48371 49215 49418 50263 50640 50917 51210 51517 51857 51863 53139 53505 53854 54599 55365 55416 55599 56162 56399 56522 56801 58291 58319 58566 59378 59508 59633 59897 59920 60487 60882 61164 61509 62385 62504 62871 63304 64778 66453 66511 66873 67630 67839 69376 69546 69660 69749 70065 70515 72143 72440 72535 75532 75701 76356 77919 78306 78781 81681 83182 83490 83727 84909 85274 85333 85418 85457 86322 87033 87145 87252 87820 88125 88453 88585 88673 89214 90594 90626 91398 91409 92638 93006 93821 94918 95060 96539 97599 98393 98431 98445 98810 99331 102934 103092 103113 104735.

Ze sportu.

WYŚCIGI CYKLISTÓW. Staraniem Sosnowieckiego T-wa cyklistów odbędą się w dniu 21 bm. doroczne wyścigi międzyklubowe na trasie Sosnowiec — Czeladź. 1) Bieg „Otwarcia" — 10 klm., 2) Bieg Pań — 6 klm. 3) Bieg „Gości" — 10 klm. 4) Bieg Niestowarzyszonych — 10 klm., 5) Bieg „Główny" — 20 klm. Start o godz. 2 popoł. przy cment. ewang. Nagrody w żetonach rozdane będą zaraz po wyścigach. Zgłoszenia należy wcześniej kierować do p. B. Szulca w Sosnowcu księgarnia „Ruch" na dworcu warszawskim, do dnia 20 bm. Na starcie zgłoszenia nie będą przyjmowane. Zarząd S. T. C. wzywa pp. członków komisji wyścigowej do objęcia swych stanowisk. Zbiórka komisji wyścigowej o godz. 1 popoł. u p. K. Barana.

Z całej Polski.

POMNIK LESZKA BIAŁEGO.

W Marcinkowie Górnym pod Gąsową (Wielkopolska) stanął pomnik Leszka Białego, który przed 700 laty padł tam, ugodzony włócznią najemnego zbira. W dniu 15 b. m. w obecności Sokolstwa z okręgu Inowrocławskiego i wojska odbyło się uroczyste odsłonięcie tego pomnika, którego twórcą jest artysta-rzeźbiarz Jakub Juszczyk. Pomnik stanął kosztem właściciela dworu w Marcinkowie, p. K. Gozimirskiego.

ZJAZD ORGANIZACYJ POWSTAŃCZYCH W KARTUZACH.

W dniu 14 b. m. odbył się w Kartuzach zjazd organizacyj powstańczych i wojaków oraz młodzieży przysposobienia wojskowego z okręgu Kaszubskiego, na który przybyło z całego Pomorza przeszło 20 tys. osób, nadto przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Około 15 tys. członków organizacyj przysposobienia wojskowego z 56-ciu sztandarami stanęło do raportu. Zjazd rozpoczął się uroczystą mszą o godz. 10 w obecności ks. biskupa Okuniewskiego. Po mszy ks. biskup dokonał odsłonięcia statuy Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, a następnie poświęcenia sztandaru powstańców i wojaków okręgu Kaszubskiego.

Po tych uroczystościach na wielkim placu pokiasztornym odbyło się składanie przysięgi na sztandar oraz pasowanie przez ks. biskupa uczestników zjazdu na rycerzy Matki Boskiej, Królowej Korony Polskie. Wieczorem odbyło się na stokach góry „Wolność" widowisko teatralne: artyści teatru miejskiego z Torunia odegrali baśń ludową, osnutą na tle legend kaszubskich p. t. „Damrawa". Amfiteatralną widownię wypełnili widzowie w liczbie około 25 tysięcy.

WYPADEK SAMOCHODOWY MINISTRA DOBRUCKIEGO.

Ministra oświaty Dobruckiego spotkała na szosie koło Synowódzka katastrofa samochodowa. Powracał on w towarzystwie mjr. Dratka z Państw. Urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego autem ze Skolego, gdzie bawił na wizytacji obozów letnich. Skutkiem zderzenia, samochód ministra wywrócił się i wpadł do rowu, przykrywając sobą obu pasażerów, którzy cudem wyszli cało. Minister Dobrucki odjechał w dalszą podróż koleją, samochód zaś uszkodzony zabrano do Stryja.

Pierwsze skutki sanacyjnych wyborów.

PRAWA ŻARGONU W WILEŃSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ.

Przed kilku dniami odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady miejskiej w Wilnie. W skład jej wchodzą z Polaków: Koło chrześcijańsko-narodowe o zupełnie zdecydowanej fizjognomji, dalej zaś PPS., która przecież w czasie wyborów w Warszawie rzuciła hasło obrony polskości stolicy, no i klub monarchistów czy też bezpartyjny, który zdobył 4 mandaty głównie za pomocą podszycia się pod hasła narodowe. Zdawałoby się więc, że polski charakter miasta jest dostatecznie zagwarantowany.

Niestety, tylko Koło chrześcijańsko-narodowe złożyło deklarację, iż pomimo, że nie wchodzi do większości „nie dopuścimy, by polskiemu i katolickiemu charakterowi Wilna jakikolwiek uszczerbek i ujma miała być przyczyniona".

Radny żydowski Spiro złożył **wniosek nagły, domagający się, aby Rada miejska upoważniła Magistrat** do poczynienia u władz starań o nowelizacji ustawy językowej.

Przemówienie drugiego radnego Szabada da się wyrazić w kilku słowach: przyznanie praw językowi żydowskiemu i prawa pracy robotnikom i pracownikom żydom w agendach Magistratu.

Obydwaj mówcy zaczęli przemawiać po żydowsku, jedyny radny Litwin po litewsku, były też przemowy białoruskie.

Pod koniec posiedzenia wszedł na porządek dzienny wspomniany wyżej wniosek, **domagający się równouprawnienia wszystkich języków krajowych. Wniosek ten przeszedł 23 głosami większości.**

Głosowało przeciw niemu tylko Koło chrześcijańsko - narodowe. Zarówno sanatorzy demokratyczni jak i bezpartyjni mocar chiści, którzy szli podczas wyborów pod maską obrony polskości — **wstrzymali się od głosowania.**

Możemy się tedy doczekać, że za panowania „sanacji moralnej" jeden jedyny Litwin będzie przemawiał po litewsku, żydzi żargonem itd.

Oto zwycięstwo sanacji...

WALKA Z BANDYTĄ W POCIĄGU.

Dnia 15 b. m. na linji kolejowej Gdańsk—Toruń dokonano napadu w pociągu osobowym, zdążającym do Torunia. Mianowicie w czasie jazdy jakiś bandyta wszedł do przedziału II klasy, gdzie spał samotnie zawiadowca odcinka drogowego. Bandyta zadał śpiącemu sztyletem cios w głowę. Mimo to zawiadowca rzucił się nagle na napastnika i podczas walki, jaka się między nim wywiązała, bandyta zadał jeszcze cztery ciosy sztyletem w głowę swej ofierze. Pomimo znacznego upływu krwi, zawiadowca rozbił szybę w oknie wagonu i począł wołać o pomoc. Chciał on również pociągnąć za sygnał alarmowy, aby zatrzymać pociąg, bandyta jednak zdołał temu przeszkodzić. W tej chwili właśnie pociąg przystanął na stacji Kukce, gdy na krzyk ofiary napadu służba kolejowa i pasażerowie zbiegli się do przedziału. Zawiadowca mimo otrzymanych ran, stojąc razem z bandytą na kanapach wagonu nie puścił go, lecz trzymał zębami za rękę tak mocno, że niemal odgryzł mu palce.

Służba kolejowa zdołała bandytę ująć, ofiarą zaś napadu zajęli się lekarze, jadący tym samym pociągiem. Bandytę odstawiono do Bydgoszczy, gdzie oddano go w ręce policji. Pochodzi on z okolic Łodzi i nazywa się Rajnik.

POMYSŁOWY DEZERTER.

Z okręg. szpitala wojskowego w Łodzi zbiegł chory szeregowiec 28 pułku strzelców kaniowskich 21-letni Lejba Rogoziński, stały mieszkaniec Zduńskiej Woli. Poszukiwania narazie nie dały rezultatu. Po dłuższym czasie dopiero udało się stwierdzić, że przebywa on na terenie Łodzi u swego wuja Samuela Blumberga, właściciela magazynu konfekcji męskiej przy ul. Nowomiejskiej.

Onegdaj wieczorem dwaj żandarmi wkroczyli do mieszkania Blumberga, mieszczącego się na 1 piętrze. W pokoju jadalnym zastali sześć osób siedzących przy stole. Nagle jeden z rozmawiających, stary o czcigodnym wyglądzie jegomość zerwawszy się nagle z niezwykłą zwinnością pobiegł ku oknu, zamierzając wyskoczyć na ulicę. Udaremnili jednak ten zamiar żandarmi. Nastąpiła chwila rozpaczliwego szamotania się, podczas której odkleiła się nagle część siwej brody od policzka starego pana. Jeden z żandarmów oderwał mu od twarzy sztuczną brodę i wówczas oczom ich okazało się młodociane oblicze przerażonego Rogozińskiego. Po ukończeniu dochodzenia Rogozińskiego odesłano do wojskowego więzienia śledczego.

Zapisujcie się do PMS.

Ze świata.

DWA MILJONY FASZYSTÓW WE WŁOSZECH.

Dziennik rozkazów milicji faszystowskiej ogłasza, iż według ostatnich obliczeń liczba członków partji faszystowskiej wynosi 960 tys. ludzi, w tem 70 tys. kobiet. Włączając młodzież faszystowską i organizacje faszystowskie wśród dzieci, jak również rozmaite korporacje, pozostające pod wpływami faszystów, liczba Włochów, objętych dyscypliną faszystów, dochodzi do 2 miljonów ludzi.

INSTYTUT ARCHEOLOGICZNY I BIBLIJNY W JEROZOLIMIE.

Z woli Ojca św. otwierają OO. Jezuici w Jerozolimie wyższy zakład naukowy dla archeologji biblijnej. Inauguracja instytutu odbędzie się na jesieni rb. Oprócz pełnych studjów dwuletnich przewiduje instytut trzymiesięczne kursy dla zapoznania się z Ziemią świętą. Liczba miejsc wolnych jest ograniczona. Polscy studenci mogliby zamieszkać w „Domu polskim" w Jerozolimie, będącym pod protektoratem i dozorem ks. kardynała-prymasa Hlonda.

KINO POSZUKUJE SKARBÓW W MORZU.

Jedno z wielkich amerykańskich przedsiębiorstw bankowych przygotowuje śmiałe przedsięwzięcie filmowe. Oto finansuje wyprawę filmową, zaopatrzoną we wszystkie środki pomocnicze naukowe i techniczne, mającą się udać na pełne morze, aby wyciągnąć na światło dzienne zatopione w morzach skarby. Celem pierwszej ekspedycji próbnej będzie „Spanish Main", tj. droga przez morze Karybskie w środkowej Ameryce, najbardziej uczęszczana w średniowieczu przez okręty kupieckie hiszpańskie. Wyprawa jest w posiadaniu dat, zapisków, map stwierdzających wyraźnie, że nie idzie tu o jakąś legendę, ale o niezbity fakt istnienia bezcennych skarbów utopionych w głębiach. Naukowe podstawy ekspedycji wykluczają możliwość podobnej donkiszoterji. Przy badaniach zostanie użyty po raz pierwszy nowy typ dzwonka dla nurka o średnicy 6 stóp we wnętrzu, a więc dogodnego dla obracania się człowieka. Pozatem dzwon posiada wielkie szklane szyby oraz silną stalową rurę, dozwalającą mu spuścić się na głębokość tysiąca stóp. Równocześnie będą zdejmowane aparatem kinowym sceny z życia głębi morskiej, które wyświetlą może wiele zagadek badaczom morza i zoologom.

OGŁASZAJCIE SIĘ w „KURJERZE ZACHODNIM”.

URZĄD GMINY BOBROWNIKI
Starostwo Będzińskie
Nr.

Bobrowniki 17 sierpnia 1927 r.

Ogłoszenie przetargu ofertowego

na wykonanie robót budowlanych przy budowie szkoły we wsi Strzyżowice, gminy Bobrowniki.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania budowy szkoły w stanie surowym, z dostarczonych przez Urząd gminy materjałów wzywa się zainteresowane firmy budowlane do złożenia ofert, na podstawie przedmiaru robót i wzoru umowy, który można otrzymać w Urzędzie gminy za opłatą trzech złotych. Termin złożenia ofert w zamkniętych kopertach ustala się na dzień 27 sierpnia godzina 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty winien oferent dołączyć tytułem wadjum 3 proc. oferowanej sumy w gotówce lub papierami państwowymi. Oferty bez wadjum nie będą rozpatrywane.

Urząd gminy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru.

Wójt gminy Bobrowniki
(—) M. RABSZTYN

Sekretarz gminy
(—) M. ZASUN.

5217

Różne.

Zgubiono w ubiegłą sobotę w przejeździe z Sosnowca na „Saturn“, torebkę podręczną barwy szaro-lila. Znalazcę uprasza się dostarczyć do p. inż. Swinarskiego na „Saturnie“ za nagroda. 5226

Lokale.

Poszukuje się w Sosnowcu dwu pokoi z kuchnią w dzielnicach: Pogoń, Sielec. Wiadomość w Administracji 5248-3

Umeblowany pokój do wynajęcia. Sosnowiec, Sielecka 8 5234

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 4231-1

Nr. akt. z 923/27 r. 5227

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy w Sosnowcu. W dniu 4 sierpnia 1927 r. po rozpatrzeniu na posiedzeniu publicznem sprawy z powództwa Haninje Tornheima i Berka Klapfera przeciwko Bajli Brukner o ogłoszenie upadłości Sąd wydał następujący zaoczny wyrok: 1) Ogłosić upadłość handlującej Bajli Brukner oznaczając datę otwarcia upadłości na dzień 10 maja 1927 roku. 2) zamianować Sędzią Komisarzem upadłości Sędziego Sądu Okręgowego E. Łuńskiego i kuratorem upadłości adwokata Juljana Kowalskiego zam. w Sosnowcu. 3) Oddać Bajlę Brukner pod dozór. 4) nakazać opieczętowania sklepu, składu, kasy, ksiąg, dokumentów, towarów i ruchomości Bajli Brukner gdziekolwiek się one znajdują 5) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 K. H. Na oryginale właściwe podpisy.

Podajemy do wiadomości Szanownej Publiczności,

że w sobotę dnia 20

odejdzie autobus z Sosnowca do Ojcowa o godzinie 5-ej wieczorem z przed dworca w Sosnowcu.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni „BAGATELA“.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Pianino eleganckie czarne okazyjnie do sprzedania, Katowice Rynek 8, telefon 1013. 5101-5

Pianino czarne „Pleyel“ w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Sosnowiec-Pogoń Orla 8, zgłoszenia od 9—12 rano. Wiadomośc u stróża. 5189

Szyny kolejowe 5,5 metrowe 20 sztuk nadające się do budynków sprzedam. Będzin, Gzichowska 31 Mazur. 5206

Budkę-sklep kompletnie urządzoną wraz z towarem na dobrym punkcie sprzedam. Będzin, Gzichowska 31, Mazur. 5207

Olkusz. Sprzedam nieruchomość przy ulicy Górniczej, składającą się z 28 obikacji z budynków gospodarczych. Cena 85 tysięcy złotych. Wiadomość Stanisław Fronik w Olkuszu. 5242-3

Posady i prace.

Potrzebny urzędnik biurowy obznajmiony w drukarstwie. Oferty nadsyłać do „Kurjera Zachodniego“ pod nr. 56. 5224-3

Rutynowanej masażystki poszukuję. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ Będzin F. Z 5246

Służąca do wszystkiego, samodzielna, potrzebna na wieś Warunki listownie. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego“ pod: „Samodzielna służąca“. 5225

Zgubione dokumenty.

Władysław Umiński zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Będzinie świadectwo ślubne i inne papiery bezwartościowe które się unieważnia. 5190

Wandzie Planeta Dąbrowa-Górnicza skradziono dowód osobisty, wydany przez Starostwo Siedleckie, 5205

Ignacy Mitka zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin. 5214

Zaginął dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Będzińskie na imię Zofja Dyjowa. Łaskawy znalazca raczy zwrócić: Dąbrowa Gór. Sobieskiego 7 5249-3

Herszlik Cholewa zgubił: portfel, książeczkę wojskową, zameldowanie z Mysłowic, zaświadczenie gospodarza oraz różne fotografje. 5240-3

Rafał Szeląg zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Miechów. 5237

Józef Zalewski zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo olkuskie, oraz książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Miechow. 5241-3

Roman Uracz zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin. 5232-3

Otolińska Jadwiga zgubiła legitymację zasiłkową, wydaną przez PUPP. w Sosnowcu. 5231

Giełżycki Czesław Mieczysław zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5230

Zygmunt Wesołowski zgubił książkę Kasy Chorych. 5233

OGŁOSZENIE.

W dniu 30 sierpnia r.b. o godz. 12-ej w południe, w Magistracie miasta Olkusza odbędzie się:

LICYTACJA

przez podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż drzewa ściętego na linjach gospodarczych znajdującego się w obrębie: „P R Z E Ń“ lasów miejskich Olkuskich. 5209

Nazwa obrębu leśnego	Gatunek drzewa	Ogólna ilość sztuk	Ogólna ilość masy drzewnej metr.³	Suma szacunkowa		Odległość w kilometrach od stacji drogi żelaznej	UWAGI
				Zł.	gr		
P R Z E Ń	Sosna	1168 od Nr. 1 do 1168	412,10	13,187	2[illegible]	1 klm. od stacji Bukowno	Partja obejmuje budulcu 522 szt. 282,70 m.³ Kopalniaków 646 sztuk 129,40 m.³ Do budulcu zalicza się drzewo od 20 ctm zwyż., poniżej 20 ctm średnicy kopalniak. Drzewo zostało ścięte zimową porą.

5243

BURMISTRZ m. OLKUSZA
(—) M. Starkiewicz.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . . . 35 „
W tekście, w kreolce . . . . . 50 „
Za tekstem . . . . . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr
„ „ „ (do 80 „) 25 „
„ „ „ (do 100 „) 30 „
„ „ „ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Malachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.